Korespondencja Jana
Gwalberta Pawlikowskiego

Listy żony, Wandy z
Abrahamowiczów

T. 3: 1800 – 1805

1

4/1. 1900 Kraków

Jasiu mój drogi

Projekt wyjazdu naszego w sobotę stoi. Proszę Cię bardzo byś kazał dla Mamy specjalny pokój przygotować - a właściwie z tyle tyld

by moje łóżko wynie-
siono. Obmyślałam na
różne sposoby - lecz
na razie nie ma
innego miejsca, jak
w saloniku dla mnie.
Bardzo źle sypiam, więc
ani z Dziećmi, ani z
kaszlącą Mamą, być nie
mogę. Prócz łóżka nie
potrzebuję nic, bo mogę
się ubierać w sypialnym
pokoju. Mam trochę

przed tą jazdą – wyjedzie
nie jadąc z chłopakiem
sama tutaj – dwojgiem
niedołężnych się opie-
kować – sama będzie
bez głowy. Zadość to
jednak będzie zdrowo
być musi.
W. Tetmajer księdzu
przysłał – przywiozę Ci je.
Do Łepkowskiego nie posyłam
bo po operacji u niego
wytykają z dnia do niczego.
Tu wszystko jednako tak

na Klepsadru jadł i
na gorucowdziej.
Panna Führer z Duchar-
dach mi pisze ale o
dzieciach ani słówka.
Bądź mi zdrów, i dzie-
ci też. Niech Was Bóg ma
w swej opiece.

Twoja
Wanda

Mikoś wczoraj od 10 tej
u J Holub.

3

12/5 900 Krów

Jaśku mój drogi,

Bardzo nam tu zimno od wczoraj. W dzień 2 stopnie tylko, w nocy mróz – a dziś nawet gęsty śnieg padał. Dobrze żeś przedłużył wyjechać, bo tam chyba nie tak nieprzyjemnie, zimno nie tak dotkliwe. Tele-

grafowałam wczoraj do Cie-
bie, bo przyszło mi na myśl
że nasz zacny stróż nie-
tylko pojęcia o żadnej posłu-
dze nie ma, lecz może
zaludniony - i jak Ci łóżko
spróbuje ścielić, gotowe się
dostać "płaszcice" - i bądź zdrów
z porządkiem! Przestraszyła
mnie ta nagła myśl że
musiałam telegrafować!
Hania grzeczna a teraz ma
czas. Przychodziła by rano

i wieczór narządzić co potrzeba,
a jakbyś ją przyjął, to nie prze-
puszczaj niedbalstwa, bo szkoda
żeby się dziewczyna do tego przy-
zwyczajała. Proszę by Siecerce
przypomnieć o bejcowaniu
ławek i stołu w wstępnym po-
koju. Kanapę zaś, zrobioną
na wzór takiej jak Ojca,
trzeba politurą zapuścić tak
jak meble w tymże pokoju.
Niewiem tylko czy brzost
da ten sam kolor co modrzew.

Czy otrzymałeś zaraz palto?
Czy droga Ci nie zaszkodziła?
Znalazłeś wino koło 3 w aptece?
Chciałam posłać z paltem, ale bałam
się że się wyleje. – Tu wszystko
i wszyscy – jak i przedtem. Przy-
nieśli ogromną paczkę książek
a choć dałam znać że Cię niema,
nie odbierają jej. Polecona
Twoje wszystkie już załatwione.
Bądź mi zdrów, Bóg z Tobą
Twoja Wanda.

Popiołkowi pozdrowienia posyłamy.

1/7 900 Zakopane

Jaśko drogi

Szczęśliwie dokończymy pierwszy tydzień naszego tu pobytu. Jużeśmy się rozgospodarowali jako tako, dzieci nie były męczące - zwłaszcza Michaś dość spokojny dotychczas - tylko na wspomnienie profesora lamentuje. Obeszłoby się ostatecznie bez profesora, ale zdałoby się ktoś coby z Michasiem chodził dalej, bo

albo czyta, albo się wałęsa koło
domu, co go może rozpróżniaczy
zanadto fizycznie i umysłowo.
Panna Wollmann dziś w nocy
przyjechała; domiczniowe robi
wrażenie, co dzieci w niej uchwy-
ciły. Hania wielka dziś u nas
mieszkająca - szczególnie łatwo
dostrzegła śmieszności różne. Hania
mówiła że Tadzio obiecał jej być tu
na imieninach tj. 2 sierpnia (?) Może
potrzebnem jest z naszej strony
zaproszenie - to może załatwisz
z Tadziem.
W domu znalazłam wszystko w
wielkim porządku. Stróż dobry;

porządny a pracowity. Piec olbrzymi, dochodzi prawie do sufitowych belek tj. niże o 15-20 cm. od sufitu. Zegar idzie nieźle ale oprawa dopasowaną dobrze nie jest, bo przy panwach niedźwiedzich miejsce na panwy wybite, wyszczerbione. Miejscami kafle były widocznie spadane i tu poklejane. W ogóle dobrze wygląda całość pomimo niefortunnego ostu w miejsce kudłów niedźwiedzich. — Roj wziął odemnie 30 fl na drogę, której spory kawał splantowali, ale jeszcze nie poszutrowali. Mówił Roj że czeladnik Góreckiego z Krakowa wziął miarę i tud za schodów kamiennych, więc zamówić tam poręcz można już.

W dalszym ciągu Boj prosił by mu się też wystarać o 2 jegerowskie trykotowe kaftaniki, bo mu ich też strasznie trzeba a wie, że nie dostanie nijak choćbyś jak chciał zapłacić." Jeżeli tedy masz intencyę mu to zrobić to przyślij od Beyera lub drugo tam dwóch. Zdaje mi się że to o grubsze się rozchodzi. Okna w salonie mają z ramą po 2 metry 44 cm. szerokości a w środku jest mały odstęp o 30½ cm. tj. szerokość razem 4 m. 38½ cm od jednej ramy do końca drugiej. Zaś od ramy do kąta pokoju jest od strony prawej 63 cm od lewej 64½ cm. Tyle Ci wystarczy do obliczenia – prawda? – Pogoda jeszcze teraz zmienna, więcej chłodu niż ciepła i deszcz pokrapuje.
Bądź mi zdrów, Bóg z Tobą. Twoja Wanda

Ani jednego arkuszyka białego niema – na kolorowym pierwszy raz do Ciebie piszę?

Środa 4/7 900

Jaśku mój drogi

W załączeniu posyłam odcinek przekazu pieniężnego. Otrzymałam 100 fl. Na odcinku jednak było mniej. Czy to pomyłka z Twej strony? bo czy się przekazowi dokładnie przypatrzyłam odbierając – nie pamiętam – pomyłkę później spostrzegłam a na moje zapytanie na poczcie poprawiono sumę na odcinku. – Od kilku dni gorąco i pogoda. Witkiewicza widziałam. Powiedział co do pieca, że dał dobre świadectwo robotnikom, ale nie piecowi. Może Ci je [illegible] podać? Dzieci zdrowe.

Za twardą nie [illegible]. Pieniędzy nie przysyłaj. Bądź zdrów i pamiętaj o nas niekiedy [illegible]

Twoja [illegible]

Dr Jan Pawlikowski

Lwów

ul. 3 Maja 5.

ZAKOPANE 4/7 00

LEMBERG 1 5/7 4 00 LWÓW 1

10/7 900 8

Zakopane.

Jasiu drogi

„Z. p. T." ci nie napiszę. Jesteś mi najdroższem na świecie, wszystkiem – w tem się mieszą moje życzenia. Niema dla mnie nic świętszego, tożeż męka mi jest myśl że przyjmiesz słowa moje chłodno lub obojętnie. – Ta obawa zawsze mnie wstrzymuje od pisania wogóle – jeżeli mnie nie stać na banalny list.

Uważny, bądź dobrym, serdecznie przeczytaj.

Tu po kilku dniach upału zimno, deszcz, grzmoty od czasu do czasu już czwarty dzień. W mieszkaniu więc siedzimy, chłopcy dokazują, Nusia ze strachem na to patrzy, bo i wojna czasem zacięta. Przedstawienia różnego rodzaju, czytanie książek, jazdy na około świata wypełniają czas. Michaś mało ma do czytania, chce się zabierać do Sienkiewicza. Fortepian zamówiłam

Trudno Rozę spotkać, bo na kuracyi p. Grabowskiej

Trudno Rożę spotkać, bo ma lekcje [illegible] p. Gabryelskiej

lecz jeszcze odpowiedzi nie mam od Gabryelskiej. Barabasz nie wynajmuje. Jest zresztą tutaj Barabasz. Wczoraj Witkiewicz dom pokazywał jakimś paniom. Dziś była Teichmanowa z córką, lecz nie mogłam jej przyjąć. –

Gdyby ci to nie zrobiło za wiele kłopotu to mi przyszlij nut trochę: Chopina preludia, nocturny, mazurki; Schumana oprawne tom II i V; Beethovena sonaty; Griega, Brahmsa. Nuty są w szafie Twojej w kancelaryi. – W sprawie profesora

pisałam do Tonda i Hołu-
bowicza żeby mi się dokładnie
przypatrzyli zanim przyjadą
aby z nim nie było więcej
niż bez niego kłopotu.
Hołubowicze na tydzień mają
przyjechać do Zakopanego -
a on mi to w taki sposób
powiedział, że proponowałam
im na ten tydzień u nas za-
mieszkać. Ucieszył się tem, ale
jakoś teraz milczy i terminu
nie donosi.

Bądź mi zdrów - Bóg z Tobą

Twoja

Wanda

Daj nosić jegiery pod koszulą. Sądzę że najlepiej jeden grubszy a drugi cieńszy mu kupić a że jest barczysty, więc duży numer.

14/7 900 Zakopane
10

Jasiu drogi

Rysunku na proszę nie mam dotychczas. Jeżeli mi go Dembowska, którą prosiłam o to – przyśle dziś – to natychmiast Ci poślę. Ścierka miarę na lustro zgubił albo też nie dostał wcale – jak powiada radzi więc lustro zamówić a do lustra ramę dorobi. Proszę także jeżeli można o lusterko (szkło) do którego dorobi się to prostą ramkę, bo nasza nadobna Leopolda (nowa bona) nie ma się w czem przeglądać – a radaby. Stłukły się 2 filiżanki – możnaby dokupić. Najem pianina sprowadzanego bardzo drogo dostaje – wstrzymałam więc wszystko. Jeżelibyś miał czas być u Gabryelskiej oprócz Krzysztofory – to może się dowiesz taniej. O profesorze mam wiadomość że 15 go zgłosi się na kleparz do Ciebie. Hania jest od wczoraj u nas. Odgrywają się próby ze sztuki napisanej przez Michasia. Zadowolenie wielkie. Do widzenia

Twoja Wanda



Dr Jan Pawlikowski

Kraków

pl. Kleparski 14

KRAKÓW 1
15
VII
00

20/7 900 Zakopane.

11

Jaśku mój drogi.

Nie zdziwiło mnie niebycie Twoje, choć z góry przypuszczałam że nie przyjedziesz - jakeś zamierzał. Chłopcy doczekać Cię się nie mogą. Staś z twoją kartką w ręku oczekiwał od rana do nocy depeszy i chodził do pociągu przez kilka dni. Siedział z oczyma utkwionemi w drogę na dole w salonie i ani do spaceru, ani do jedzenia odrywać się nie chciał. Jak zobaczył depeszę skakał, płakał z radości - a przeczytawszy rozbeczał się. Ciągle coś pisze tworzy lub rysuje dla Ciebie. Jaś cały dzień uzbrojony nawet na dalsze spacery. Kupił sobie hełm i ładownicę i niczego więcej nie pragnie. Jak dotychczas - nie powtórzyły się więcej lwowskie awantury - owszem jest dobry i wesół - a zgodny - z Nusią pijemy się kawi -

Czy w tym roku o jeździe do Karlsbadu wcale nie myślisz? Czy to nie jest koniecznem dla Ciebie? Do Krakowa Ci posłałam rysunek na poręcz do schodów. Witkiewicz mówi że już raz robił te rysunki do tego i dał Rojowi. Wszystkie pianina odmawiałam bo mi się zdawała za wielkie wydatki - zresztą z góry płacić kazali. Pożyczyłam dziś sobie od Idalki 30 fl bo już mi wyszły pieniądze. Roja złapać nigdzie nie można.

Twoja Wanda



Dr Jan Pawlikowski

Medyka

MEDYKA
21
7

Jasiu mój drogi — 24/7 Zakopane 12
1900

Byłam bałamucona zamierzonym twym przyjazdem a następnie nie wiedziałam gdzie telegrafować, boś ~~raz~~ był we Lwowie, raz w Medyce - a tymczasem byłam bez pieniędzy - dlatego przyjęłam od Idalki 30 fl. Do Zakopanego przyjechałam mając z 250 danych mi w Krakowie 177 fl. Przysłałeś 100 jeszcze, więc miałam 277 fl. (W Krakowie zalegałam, Władkowi rachunki popłaciłam i na drogę wydałam przeszło 72 fl) Otóż z tych 277 fl. wydałam Rajowi 30, stróżowi 10, ślusarzowi 3.50, obić kazałam kanapę w Mich. pokoju dla profesora 24 fl. = 67.50. Dziś właśnie miesiąc tu jesteśmy, więc dlatego dociągnąć mi trudno. Piszę Ci to dlatego że dobrze jest abyś wiedział w przybliżeniu chociaż, na co się wydaje pieniądze a w razie konieczności powiedział otwarcie że się trzeba ograniczyć. Nie wspominasz o liście Mesi, który Ci posłałam. Chętnie by Tadzio przyjechał. Sienkiewicza już nie ma, a miał się z nim widzieć.

Twoja Wanda

Dr Jan Pawlikowski



Medyka

MEDYKA
26
7
00

13

20/8 900 Zakopane

Jasiu mój drogi

Jakoś mi zapowiadasz przyjazd – przypuszczam że we Lwowie jesteś. Michasia w poniedziałek do Krakowa odwiozę, bo Hof. pisał by 3go przyjechać. Michaś prosi by go jeszcze nie wpisywano do szkoły.

Wczoraj Michaś wrócił z
4 dniowej wycieczki bardzo
zmęczony i zmizerowany
był na Łomnicy, Lodo-
wym i w Grotach bielskich
Pogody dobrej całodzien-
nie miał. Pozimniało
tu bardzo. Chodziłki tu jak
na odpust oglądać dom
po domu o stylu zakopiań-
a już odkąd był namiest-
nik z całą świtą na
Łozinim, odtąd prawie
godziny walkiej od

ciekawych nie ma. Postano-
wiłam żądać opłatę na cel
ołtarza wielkiego w nowym kości-
le - i mam nadzieję że cie-
kawych ubędzie. Wiele osób
z wszystkich już było - ale ze
sama czuję się jakby „bez-
bronna" więc ani przyjmuję
nikogo, ani rewizytuję -
chyba że się uda biletem
zbyć. Hanię wczoraj Id.
odwiozła do Sącza. Zdrowa
i wesoła była mimo tego
co ją czekało. Id. do Wenecyi
jedzie. Pierwsza jółka po

przyniósł. Są w niej drzwiczki
małe ze zamknięciem do których
mosiężny szyldzik by się zdał.
Są wprawdzie jeszcze dwa, ale
za duże. Mam na lustro kiesz-
ka posłać Ci sam na kores-
pondentce. Nie mogę przez
dnie listu skończyć bo
mnie osa w nogę ukięła;
noga spuchła więc przykła-
dam jedną ręką glinę.
Gdybyś nie miał więc przyjechać
to proszę Cię o przysłanie pieniędzy
bo wyjechała Michasia i sprawienie
niektórych rachunków bardzo
nadwerężyły kasę moją - a teraz
znów Michasia droga kosztować
mnie będzie. Przepraszam za takie
zakończenie listu, które mi jest
bardzo nieprzyjemnem - ale cóż zrobić
niesposobna - w tem mnie nikt nie zastąpi.

Bądź mi zdrów, Bóg z Tobą - pamiętaj o nas trochę
dzieci zdrowe.
Twoja Wanda

15

6/10 900 Zakopane

Mój Jasiu jedyny

Przechodziłam tu znowu biedę
z Jasiem, która szczęśliwie
minęła. Miał silną gorączkę
bez przerwy z wymiotami i
takim bólem głowy, że jęczał –
a ponieważ kiszki były w
porządku, bałam się trochę
zapalenia mózgu. Trwało

to dwie doby – wczoraj
przedpołudniem gorączka
ustąpiła i już niby dobrze.
Dziś już wstał – a że pogoda
więc i na dwór wyszedł.
Dziwna jakaś choroba –
niewiadomo zkąd. Zresztą
nic się nie dzieje nowego –
pogoda jak była – tak jest
czasem w nowy przymro-
zek. – Tam pewnie
tyle „obrzydlistwa” – jak
mówi Witkiewicz – z powo-

do teatru. Jednak ciekawa bym
była choć popatrzeć trochę.
Lecz miłej ciekawości, bo
smutny obudzisz – i będzie
jeszcze biedniej człowiekowi.
Czy i kiedy do Dublan pojedziesz?
„Przeglądu" jeszcze nie przysłano
z Twoim artykułem. Jak się
ma noga i brzuch?

Bądź mi zdrów, Bóg z Tobą

Twoja

Wanda

13/10 900
Zakopane.

Jaśku mój drogi

Posyłam Ci 8 egzemplarzy „Przeglądu". ostatni świetny, poznać z niego kto go pisał. pyszny ma ton. Czy następny dałeś już redakcji? Czy dalsze pisać będziesz?
Tu był jeden dzień niepogody z trochę deszczu a po nim chłód. Mnie ciągle zimno - tak że mi pisać

trudno. Dla Jasia nie mam
nauczyciela — i nie warto
go oddać na niepewne.
Robi sam trochę. Natka
też była słaba — a Jaś znów
palce sobie zgniótł pompą
od studni — że lekcye forte-
pianu przerwane. Jeden
palec obierać będzie. Mieliśmy
tu 2 dni małego Abrahama,
(którego matka musiała
wyjechać) i ten psotnik winien

głównie temu wypadkowi. Jadwin
kontenta że go sobie zabrali -
a Jaś też się tem cieszy, że du-
siciela się pozbył. W domu nic
się nie dzieje nowego. Pamcha
kada, że od 10 dni wody w studni
zabrakło - i u sąsiadów też niema.
Roj chce korzystać z tego i
kazać oczyścić studnię. Mówi,
że pogłębiłby ją można.
Czy ty zgadzasz na to?
Jest tu prześliczny koloryt teraz:
mgły, różnobarwne o żadnej różnych

Zieleń drzewa, chmurki – a pogoda. Prawdziwa „fata morgana" powiada p. Leopolda. –
Czy pójdziesz do Dublan, czy się noga poprawiła? ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible]deś Prusa wywiadał, który to specyalista nerwów i serca? Ja czegoś też do niego miałam pociąg wcale nie znając go. Czy odebrałeś listy [illegible]? Kartki?

Bądź mi zdrów

Twoja

Wanda.

18

18/10 900
Zakopane.

Jasiu mój drogi

Miałam zamiar około 1 listopada wyjechać – ale Jaś znów od 4 dni leży w łóżku. Przeziębił się – i niby nic mu jest. Rano gorączki nie mamy dopiero wieczór przychodzi – a że moje leczenie bezskuteczne i dziś znów (teraz 7 m) temperatura się podnosi, posyłałam po Florkiewicza. Właśnie czekam na niego. Wczoraj po Hawranka o tejże porze posyłałam ale dał mi odpowiedź przez posłów, potwierdza jac postępowanie moje z Janem – a sam tak

chory, że jeździł dziś do Krakowa do
lekarzy. – Otóż wobec Jasia niepewnego
żadnych pewnych planów nie mogę
robić – ale wypada mi ze wszystkiem
najwygodniej tak, by jechać koło 1go.
Pogoda tu teraz niedobra i zimno do-
kuczliwe, bo nagłe. – Teraz co do inte-
resów. Karabaszowi mówiłam z góry (na 3 miesiące tj:) że
do listopada pianino bierzemy – i zapy-
tam go listownie co z niem zrobić. –
Krinnerowi proszę nic nie płacić, po-
nieważ już zapłacone przez Horsta,
której zwróciłam dawno pieniądze.
Kwity są u niej – za powrotem sprawdzę
zresztą napiszę do niej. W ogóle o ile
mi wiadomo nikomu nic nie jesteśmy
dłużni – a dilka rachunków przed
wyjazdem opóźniło się przez brak

Bardzo mi przykro, niech się dzieje ma w tej spółce. (wszystko [illegible]

drobnych - jeżeli sobie przypominasz.
Łojowi nie daję żadnych poleceń a
co sama dysponuję, zawsze sama
płacę. Łoj od czasu jak proponował
robotę ze studnią - nie pokazał się
więcej. - Był Witkiewicz, zachwycony
Twoim artykułem - prosił abym Ci
o tem napisała! Czytał go kilka razy
sam i drugim. - Florkiewicz był
właśnie. Nic nie znalazł, prócz śledziony
większonej - a wahania temperatury
przypisuje febrze. Aby więc uchronić
Jasia od gorszej febry - kazał go trzy-
mać w łóżku jeszcze dziś -
obserwować dalej i dawać jakieś
lekarstwo i chinę. W sobotę lub nie-
dzielę znów będzie Florkiewicz.

zachwycił. Boże uwierzysz etc. - wszystko jak [illegible]
nawet [illegible], co się sam zakład na [illegible]

Od czasu zmiany w powietrzu ciągle jedno lub drugie niezdrowe - zanadto raptownie się oziębiło powietrze. Jak to źle żeś nie był w tym roku w Karlsbadzie czy gdzieindziej. O ile mi się zdaje zawsze lepiej po takiej kuracyi bywało. Gdybyś mógł obywać się bez mięsa - przez pewien czas całkiem się go wyrzec - to możeby to najskuteczniejszą było kuracyą. Czytałam niedawno o tem, że całkowita zmiana kuchni, nie mięsa, mało jaj i białkowatych potraw - są wskazane. -
Nie wiem czy Ci donosiłam że Łuczerod ramy zrobił już. Zapłaciłam mu za całą robotę. Zamówiłam ziemię czarną do przesadzenia kwiatów. Biedne one jednego dnia miały lato, gorąco, a nazajutrz mróz i śnieg. Śliczne były i bujnie kwitły;

Słoneczniki okryte były kwiatami, a nawet pierwiosnka

21

1/2 901 Lwów

Mój Jasiu drogi

List Twój odebrałam. Nie wiedziałam że masz egzamina i sądziłam, że przedłużysz pobyt w Zakopanem. Musia dziś rano pojechała - wczoraj za późno już było. Siedzieliśmy do 3ciej w nocy. Był Tadio i Pasdowski. Byłam aż 3 razy z Musią w teatrze. Zjazd osobliwy był właśnie temi dniami i ciągle ktoś był u Musi. Na objedzie był wczoraj Stryj Stanisław, Myszkowski i Pasdowski. Stanisław Dzieduszycki rozzalony

na siebie żeś właśnie wyjechał
zamiast być na ślubie. Tadio
był z Musią, oraz bardzo byli
rozczuleni i zachwyceni. Był
wczoraj też i Janek, który
mówił że ma cały luty zajęty
rozjazdami - a więc do Zakopanego
zdaje się jeszcze nie pojadę. -
Dziwi mnie to, żeś tam nic
nie znalazł, wśród wszystko
być powinno. Trochę tam po-
zostałego srebra zdaje się zło-
żono do szafki z dziadkami.
Nawet proszę byś mi przy-
wiózł 6 deserowych ~~noży i~~
widelców od których noże są
tu (~~Ja~~ Jaworny i Jakubowskiego)
Żadziej? (w Michasia podaje?)

skrzyneczkę z klatkami
zapakowaną już do wyjazdu.-
Otrzymała mnie wiadomość o
popiołku i proszę być stróża
zaraz posłał do p. Fikser po kota-
a stróża porządnie nakrzyczał
za to że pozwolił wziąć kota.
Słowo taki głupi, to innym
razem i co innego z domu
wydać gotów.- Później od-
brać kota byłoby niebez-
pieczne ze względu na
możliwe przewleczenie su-
chot. Tu mróz dziś znów
się zaczął a śniegu pełno
przedtem napadało - więc
nowa zima - ale ładnie.

Książki z księgarni przysłano.
Od A. Langiego przyszło zapytanie o bliższe informacye
co do konkursu. On teraz
cas w Krakowie wykłada
list też jakiś dziś przyszedł -
lecz nie kazałeś posyłać -
więc czeka leży na stole. -
Ciekawy dramat właśnie
czytam: „Rosenmontag"
Hartlebena. Zresztą nic
nie wiem, nic mnie nie
obchodzi - i nic nie poni-
maju.

Pozdrawiam Cię, doskonałej opiece
polecam i oczekuję we
czwartek o 3 ciej w nocy.

Twoja
Wanda.

Wł. [illegible]:
i innym ukłony.

Herrn Dr. Jan Pawlikowski

Rügen - Göhren

Seebad

via Stettin

Deutschland

Postlagernd



Ostsee Hotel

20/7 901 23

Zakopane

Jasiu kochany

Dziś telegram dostałam żeście zaje-
chali. Spodziewam się i z drogi kartek
jak to niebaś przyrzekał. Żeby Wam
tam pogoda służyła! Tu codzień
deszcz przez ½ dnia, a ½ dnia pogoda.
Profesor przed chwilą przyjechał.
Z pierwszego wejrzenia żadnego nie
odniosłam wrażenia. Zapowie-
działam odrazu, że może Jasia

zabiorę ze sobą - a on jak będzie
chciał, to może pozostać na 24
mieszkaniu. wideie. Zobaczymy.
Gimnastykę dzieci mają u
dra Piaseckiego; Dusi nie robi
źle ni dobrze (dwa razy były)
ale Janowi - obawiam się że
raczej zaszkodzi. Ten Piasecki
jeszcze (zdaje mi się) bardzo
młody i mało doświadczony

tedaz. Widziałam wczoraj Rybtskich
i od nich wiedziałam że teście
z Krakowa wypuszczyli. Ludzie
tu jakąś plotkę zrobili, że Ojciec
chory. Sądzę że Musia byłaby
przecież zaraz doniosła
o tem. Posłałam dziś zaraz
twój adres do Grado. – O
tej plotce mówił mi Raj.
W domu zastałam wszystko
w porządku. Zamaję tym 25
czasem przysłali my – to
ci chociaż zwrotę sposób –
w jaki sposób. Wcale nieźle
wygląda. Wogóle mimo
braków bardzo miłe
mieszkanie i służba
nieźła. Na oględziny nie
puściliśmy jeszcze nikogo.

ol zgłaszają się ciągle - ale
bez Sitkiewicza. Przez ustawiczne
zwiedzanie przez obcych robi
się w domu nieznośnie -
więc tylko wyjątkowo będę
przyjmować ciekawych. Dziś
odebrałam z Dublan 276 koron
niedziela Dzień śliczny pogodny, wszystko
[illegible] [illegible] [illegible]
chrześcijańskie i ludzie i dzieci
czysto a świątecznie poubierane
i mydłem pachnące. - 26

Bądźcie zdrowi, Bóg niech
Was ma w swej opiece.
Michasia pogłaskać proszę

Twoja

Wanda





Wielm-Pan

Dr Jan Pawlikowski

Rügen - Göhren

Villa Tietz

Th. nr. 7.

Deutschland

Jasiu Kochany 27/7 901 27
Zakopane

Ztąd niema nic nowego do do-
niesienia. Pogoda jednakowa -
przeważnie pięknie i ciepło. Od
Musi miałam list szczegółowy. Dobrze
się mają. Słusznie Marta utrzymuje,
że byłoby najlepiej gdybyś Ty
został nieco nad morzem, bo
krótko ani mnie ani Tobie korzy-
ści nie przyniesie. To cóż kiedy nie
możesz. Jabym sobie w zimie z

28

Jasiem lub sama gdzie pojechała
Musię albo tu, albo u Musi zostawiłabym
Łonia jeszcze nie oddałam Kamińskiemu
głównie dlatego że nie pozbył się jeszcze
kaszlu krowiego. Dziwny kaszel, który
tylko w nocy przychodzi - w dzień
ani go znać. Co się tyczy Kamińsk.
to zdaje się miły człowiek ale niezaradny
dołęgeras - i bardzo niecywilizowany.
A zdaje mi się że mnie trzeba do-
trzymywać towarzystwa i bawić. Że
zaś jest bardzo niedomyślny więc
muszę wyraźnie mu ~~przypominać~~

27/7 901

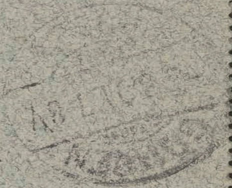
Dawać do zrozumienia poco tu jest. Młody jest i towarzyski widać. Niewiem czy będzie stosowny dla Jasia. Dość się słuchają nawzajem. Lekcyj porządnych niema pozatem prócz czytania, dyktatów niemieckich i rysunków. Niewiem w jakim przedmiocie tam. Właściwie jest silny tylko przyrodnicze nie, rysunki nie i rachunki zdaje się nie są jego forsą. Więc czy Michasiowi będzie mógł cośkolwiek udzielać. Tu podobno niełatwo o dorobnych siły fachowe. - Był tu kiedyś Roj i pokazywał mi naprawy w zimie tu poczynione. Ale to nielada naprawy - całą posadzkę pod przypiecem i w kredensie wraz z piecem odrywali - i czysto, pięknie wysmarowali tom maściom" (Karbolineum czy tom co na dachu?) Zato też pachnie okrutnie pod przypiecem - ale

to pocisś zdrowe – a robactwo wy-
pędza. Ciekawtdo bardzo u nas.
Ninet nie był jeszcze. A nie prawda
była Dylska z córką. Wstydziewicz
się zapowiedział z jakimś ogla-
daczem. P. Lührer też była z matcią
Hawrankami. Ona tyje zawzięcie i przez
to już nawet nie umie się tak wyspać
i mola zadzierać jak dawniej. Ania
zdrowa. Przerwałam Jasia gimnastykę
aż kaszlu nie straci. Może i
Nusia przestanie chodzić tam
bo się nabrało dużo dzieci. Zdarza
przez Jasia. Musi jedna tylko była
dziewczynka. Wobec tak wielu Ania
dorzecz nie odniesie, bo ona potrzebuje
ciągłej uwagi. Czemu Sebaś nie
pisze? Dziś 5 kartek przyszło. Czy
Ty nie dostałeś już, że tak w morzu
możesz być? ½

Bądźcie mi zdrowi, Bóg z Wami

Ludwisia uściskać proszę

Twoja
Wanda



Jaśko kochany 31

Skoro już stanowczo umarze jechać, to napisz mi czy mam wziąć ze sobą Jasia? Zatelegrafuj, bo musiałabym wedle twego żądania ztąd we wtorek wyjechać, aby tam być w piątek. Jaś kaszle ciągle – to jest rzecz pierwsza, dla której

32

wartoby go wziąć. Druga zaś że Kamiński, choć ma go sobie oddanego zupełnie od samego początku – dotąd z Jasiem do Tadzi nie doszedł – eksperymentuje. – Sceny robił wołając stróża by Jasia wyprowadził – pomimo że z góry go przestrzegałam

3/8 901

by bez potrzeby z błahych
rzeczy nie powiędzać – a
brutalnych sposobów nie
używać. Jaś zrażony do niego
i łamiać się nieda. – Sierły
to człowiek i inteligentny ale
doświadczenia nieima. Bondas
też odrażny i w jego pokoju
i koło niego zaduch, że nie-
podobna Jasia z nim razem 33
umieszczać. Niema nic do ro-
boty, a golić mu się nie chce
tylko na niedzielę. Jaś prosił
by mógł w pół... pokoju się
uczyć, bo w pokoju p. L. głowa
go boli choć okno otwarte. Może
toby się wszystko dało usunąć
może to z biedy tak do dobrej
kuchni i nieporządku przyszło

ale chłopcy pochwycą to
zaraz - a ja nie mogę przecież
o różnych tych szczegółach
mówić Kamińskiemu.
Mama wczoraj z Władkiem tu
przyjechała (nie zapraszałam)
nie wiem jak długo zostanie.
Witkiewicz był wczoraj z jakimś

oglądaczem domu. Pogoda i
upał - czasem deszcz. Więcej
nic nie wiem.

Bądźcie zdrowi.

Twoja

Wanda.

Dr Jan Pawlikowski

Seebad Göhren

a Rügen

villa Pietz N. 7

Deutschland



35



Wydawnictwo Sal. Mal. Polsk. Kraków.

TATRY: SKAŁA JELINKA W STRĄŻYSKACH.
HOHE TATRA: JELINEK THURM IM STRĄŻYSKA-THALE.

Tatku Kochany
Nusia za Ser-
cerdi dziękuje. Czy Tatka już grzbiet nie
boli? Kiedy Tatko do Nusi przyjedzie? Nusia
już bardzo silna po gimnastyce.
Nusia ręce Tatkowi całuje i jeszcze o kartecz-
prosi. córeczka
Nusia.

3/801

Karta korespondencyjna.

Correspondenz-Karte.

Herrn Dr Jan Pawlikowski

Seebad Göhren

a. Rügen

villa Tietz nr. 7.

Deutschland

Dr Jau Pawlikowski

Medyka

(Österreich
Galizien)

MEDYKA
23/8
01

21.8.01.5-6N
RÜGEN



Jadźu kochany 20/8 901 Göhren 36

W Greifswald istotnie nie było co robić tem bardziej że zielony szpak nie dał nam się ruszać. Zaledwie kilka ulic przeszliśmy, kupili buty (niezłe ale bardzo drogie) i wróciliśmy do hotelu gdzie się w [illegible] zabawiliśmy i prędko spać poszli. W „Pr. Hof" wygodny, czysty, drzwi frontowy pokój mieliśmy, łóżka bardzo dobre, i doskonaleśmy się wyspali. Dobra tam też restauracya i niedroga. Hotel jednak zdzierczy, bo choć z góry umówiona była cena, dużo drożej

policzyli – tudzież za śniadanie ogromnie dużo. Miasto niedużo ciekawe, dużo starych domów tuż przy modnych, mało chałupki przy pałacowych domach w samem śródmieściu ogrodów dużo, planty naokoło, czysto bo wszędzie bruk i zielono – a cicho, ruchu mało jak na wsi. Nie pachnie jednak, bo ani kanałów, ani wodociągów niema, i rynsztokami płyną nieczystości zatruwające w upał powietrze. Czyś dostał kartkę moją z Berlina? Był tam uniwersytet. Koło niego budynki naukowe, kliniki, wszystko otoczone cienistemi klombami zielonemi, kwiatami. Poszliśmy po śniadaniu zaraz obejrzeć miasto, piechotą na molo. – Tutaj pogoda 37

20/8 907

Michaś zdrów, dobry, porzucił swoje maniery ordynarne i o jedzeniu nie mówi ale apetyt ma. Zdaje się że to tak na powitanie chciał się popisać - a zdrowo papiery nie zmalarły dobrego przyjęcia. Dał na spokój. Dziś próbował się kąpać na S. strandzie i był zadowolony. Jaś niestety kąpać się pewnie wcale nie będzie, bo zawsze ten katarek wraca. Wczoraj w upał, cichy dzień kąpał się na S. strandzie a popołudniu rozmaczał w morzu, - w nocy potem kaszlał, ale sądzę że to z tego, że w nocy pozimniało nagle i deszcz padał. Dziś silny wiatr i chłodno - ale pogodnie. Przedwczoraj wieczorem Jaś wpadł w ubraniu do morza, przyszedł drżący do domu, natarłam go spirytusem, potrzeźwiłam dałam kieliszek, pod pierzyną w łóżku się grzał i - ani kichnął. Calutką noc doskonale spał i nic mu nie było. Strasznie nieposłuszny i zawsze przez to ma biedę, bez walki nic z nim zrobić niemożna. Michaś był w Sassnitz i wrócił zachwycony. Przywiózł wszystkie kieszenie pełne kamyków i już tu za niemi nie szuka.

Biegną na S. strandzie, gdzie przeważnie przebywamy. Jest tu [illegible]

łodniej i swobodniej, ale trzeba
daleko iść od [illegible], bo bliżej
po deszczu lub jak wiatr do
tej strony, to wyziewy z jakie-
goś bagna (tuż za samym
placem ~~[illegible]~~ wydziela gasthof
się znajdującego) nie dają
odetchnąć. Czyś posłał już
pieniądze do Zakop. Podobno
potrzebne tam. Mieszkamy [illegible]
trzeba 200 m. wydali w tygodniu
razem z Greifem i kutami ale 33
bez [illegible]. Czy myślisz
o chłopcach? Aby zaraz po
powrocie zajęcie mieli? W Za-
kopanem zwłaszcza muszą nauczy-
ciela podobnie do pojedynczych
przedmiotów. Trzeba koniecznie
by zaraz się wprzęgli do roboty
bo potem trudniej.
Każdemu uścisk, Boże Tobie
Twoja [illegible]

Dr Jan Pawlikowski

Lwów

ul. 3 Maja 5

Österreich - Galizien



Jasiu mój drogi 29/8 901 Görbers

40

Ja myślę 4 go wyjechać z chłopcami albo i kilka dni później. Zrobiło się tu szkaradnie, zimno, deszcz, wicher - co Jasiowi nie pozwala wychodzić z powodu kaszlu ciągle wracającego. Trzeba mu będzie stałej kuracyi inhalacyami. Z kąpieli też korzystać nie może regularnie. Mnie noga w kostce spuchła i zaczerwieniona, robię kompresy i tylko na obiad wychodzę, więc może minie bez gorszej biedy. Michaś zobaczywszy pismo Holub. rozpacza znów i odgraża się że go

41

znać nie chce. Ja mu nie powiem co go czeka. Trzeba byś sam mu to powiedział ale dopiero w domu. - Co do Kamińskiej pisałeś mi: „żąda 4 tygodniowego wypowiedzenia naprzód - a więc gdyby miał niechęć odrazu mu powiedzieć o tem trzeba." Jak tylko przyjechał powiedziałam mu że gdyby był w stanie zająć się Jasiem to dobrze, jeżeli nie, to Jasia zabieram a on wolnym będzie lub jeżeli mu to będzie dogadzać może sobie dla swej przyjemności pobyć jeszcze w Zakopanem. - On mimo kilkakrotnego

napomnienia wcale się Jasiem nie zajmował, ani jednej lekcyi z nim nie przerobił, kilka razy dyktaty przerabiał wszystkiego. Jaś będzie zbijał, a Kamińskiego Orzeszkową czytał u siebie. W końcu zabrałam Jasia a jemu dałam 20 fl. t.zn. za 1 miesiąc jego fatygi i za drogę z tem co mu dałeś = 55 fl. – Powiedział wprawdzie że ma zawód bo sądził że 2 miesiące będzie zajętym u nas – na co mu odrzekłam, że przecież sam widzi że z Jasiem sobie nie umie radzić. Że Jasia wobec tego w domu zostawić nie mogę, – a on jeśli ma ochotę pozostać, może pozostać i po mym powrocie dalej próbować z chłopcami. A nie, dosyć mam tej próby! – mówił. "– „Jak pan chce, tak pan zrobi, w razie gdyby się pan zdecydował na wyjazd, pieniądze (20 fl.) zostawiam u mojej matki (nie miałam wtedy zmienionych).
Masz mój wszystek pani 35 co razem na jeden mies

i za drogę wynosi 56 fl. – Podrzyndzo-
nym nie jest, a Mamie mówił, że
jedzie, bo ma już nową posadę od
15 go. – Dziwię się teraz jego preten-
sjom zupełnie niestosownym
wobec tego co z nim mówiłam i
wobec jego zachowania się. – Mnie
się zdaje że liczy na Twoją hojność
Ale czemuż nie został w Zakopanem.
Mówiłam mu zaraz że gdyby nie to że wy-
jechał na pogrzeb ojca, to byłby wcale nie
przyjeżdżał do Zakop. bo byłbyś się mógł

z nim widzieć, a potem Tyś musiał wy-
jechać a jego adresu nikt nie wiedział. Zresztą
przez Przekockiego zgóry wiedział z mego listu
o wątpliwościach moich. To wszystko przy-
znawał – a teraz „przyszły prawnik" z niego
występuje. –
Mnie pieniędzy nie potrzeba, aż nadto będę mia-
[illegible] i dwa tygodnie jeszcze była. Przecież
moja i Josia podróż zapłacona. Mieszkanie od
6 go w Abbazji(?) villa Regina będzie z Langiem i
Kotarskim. Kiedy w Zakop. będziesz? Ja myślę że
8–12 września będę. Przecież mogę się [illegible] umówić
Bądź mi zdrów – Bóg z Tobą. Twoja Wanda

LEMBERG 1

5

31
8
V
01

LWÓW 1

44

Postkarte.

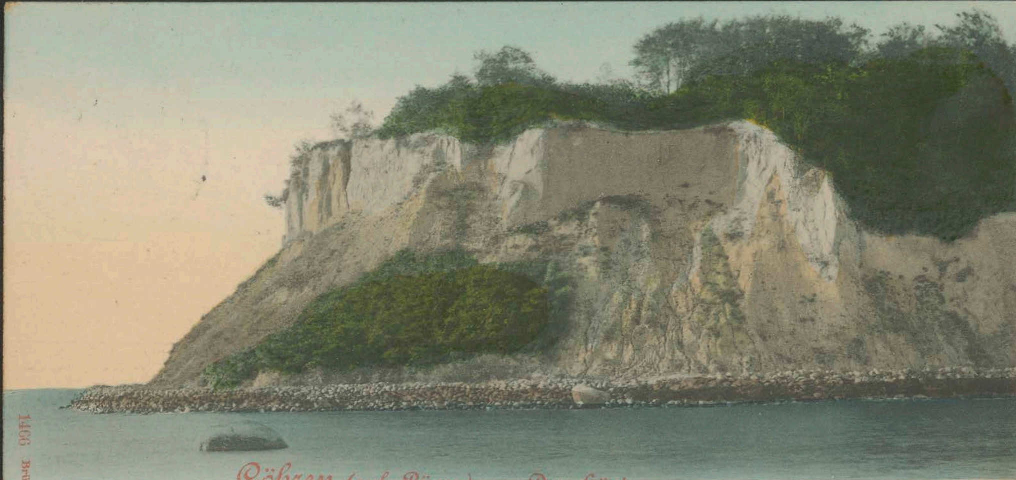
MEDYKA 23 8 12

Dr Jan Pawlikowski

Medyka

österreich - Galizien

RÜGEN



Göhren (auf Rügen). Das Hövt.

1466 Brück & Sohn, Meissen.

Handkolorirte Künstlerkarte.

J. K. Dostałam list od p. Gizińskiej z prośbą o pieniądze. Według jej obliczenia 100 fl jej potrzeba będzie. Gdzie adresować listy do Ciebie? T. Wanda.

Kunstverlag von Ferd. Becker, Bergen und Sassnitz auf Rügen.

4/9 – 01

[illegible]



Hertha-Buche auf Stubbenkammer.

Od poniedziałku południa tu jesteśmy, byliśmy pozawczoraj w Stubkam. Wczoraj statkiem do Arkony jeździliśmy – strasznie kołysało. Wszyscy prawie chorowali, chociaż był między dilku dzielnymi zdrow. Jaś i ja bardzo byliśmy marni. Z powrotem wysiedliśmy w Stubendaitser i pieszo wrócili. Pogoda tu i ciepło, więc jeszcze dziś zostaniemy. Jutro koleją do Berlina, a w sobotę do Krakowa pojedziemy. Stamtąd zaraz wprost do Zakopanego. J. Wanda

Jesteśmy zdrowi.

Kunstverlag von Ferdinand Becker, Bergen & Sassnitz a. R.

MEDYKA 6 9 01

ZAKOPANE 7 9 01

Postkarte

5 REICHSPOST 5

SASSNITZ -4 9.01. 11-12 V b

Dr Jan Pawlikowski

Österreich
Galizien

~~Medyka~~
Zakopane
dom własny.
Kościelisko

7/10 901 Zakopane 46

Jasiu mój drogi

Dopiero dziś list twój otrzymałam. Paluchowski zdecydował się jechać pomimo że Jaś do szkoły nie pójdzie i pomimo że go przestrzegałam że Jaś prawdopodobnie nie będzie zawsze jednakowo dobrze się sprawiał. Powiada, że już wie jak z Jasiem postępować i we własnym interesie podzieli swój czas tak by Jaś na tem nie ucierpiał. Wogóle przedstawiłam mu jego obowiązki raczej trudniej niż są naprawdę, byle potem pretensyj do nas nie miał. 18 go pojedzie Pal. do Lwowa. Ja w kilka dni później, bo może mi zdarzę zarar. Boję się trochę niełatwo w domu a na myśl o wiorbidium trucklejś. Gdyby

to można nie zostać go tam więcej. Twiacego ma mi wyznać przyszerda, ale niewiem czy zechce który został mego przysądu dla niepewnej ugody. P. Coutal ma się coś o tem dowiedzieć. Dla Jana na koniec załączę dyspozycji dilda. Proszę dej mu klucz ze szpiżarni z napisem zdaje mi się: naczynia graty etc. (nie „porcelana i srebło") Wyjmie ztamtąd co napisze i klucz odda. –
Przyjechał tu wczoraj syn Jana z zapytaniem czy go umieszczę na tydzień u siebie bo jak nie to do Kiwnic pójdzie do Baranieckiego. Nie widziałam go – ale z p. Girumda rozmawiał, wyglądał ponoś strasznie zmęczony i zbiedzony. Umieściłam go u Staroskiego, gdzie ma podać osobny

Rzecz tu mi zostaw Proszę o klucz.

Dzieciom trzeba było w ucz. teraz pogoglądy.

opalony, wleda ile rzeczy, a od nas ma się pożywiać obiad i dolewkę. —
Byłoby to dobre dla niego na 4 tygodnie — i gdyby chcieli to urządziłabym mu ten pobyt na nasz koszt, ale mam w podejrzeniu tego młodzieńca że się obrazić może że go u nas nie ulokowano. To przemocowawszy z Harędzkiego powiedział do Kiedrinie i nie wrócił (a po 5 ta). Zdaje mi się że ma suchoty więc tydzień nie opłaci trudu podróży dla niego. W domu ani miejsca niema ani sposobu mieć nie mogę z obecnym stołem — a tam u tych dobrych ludzi i wygodniej i swobodniej i wleda na dobre i podostatkiem. Zapytaj

Dzieciom trochę było w ustny. teraz pogodnij.

proszę, Jana jak sobie życzy. -
Podatek dziś odebrałam z Kolei (67 fl kosztuje)
Koj z Krajdą stawili się wczoraj, bo już
obiecałam Krajce dla przynęty więcej pła-
cić za dniówkę niż tam dostaje gdzie
jest w robocie. Piec w stole. i inne na
górze poprawione. Teraz do kuchni
się zabiera. Potem mur poprawi.
Dziś taki wiatr huczał strasznie,
wyrwał okno na pajęcie z zasuwki
ale nie stłukł - zato w malowanym
pokoju drzwi otworzył i stłukł. Całą
noc spać nie dał nikomu. Jaś dotych-
czas dosyć dobrze, czasem bardzo dobrze się
sprawia. Pokasłuje czasem jeszcze.
Pozimniało tu nagle, ale do wczoraj było
prześlicznie i ciepło. Poprószyło trochę góry.

O zdrowiu nic jeszcze nie ma pewnego. 60 złr dziś dostałam.

Jaśku drogi 8/10 901 48

Proszę Cię dowiedz się o nauczyciela. (możeby Prokocki to zrobił) Abraham może zna kogo. Muszę wracać jak najprędzej, bo Szotta nie ma. jutro a może we środę tj 12go przyjedzie. Niewarto tedy z nim zaczynać na 2 tygodnie jeśli jutro nie przyjedzie. Zimno bardzo dziś deszcz pada – w górach biało od śniegu i mgły. Zatelegrafuję jak się pozbieram do wyjazdu, bo jeszcze mam roboty nieco z szczeniami. (Torby dziś przyszły.) Nauczyciela ewentualnie od 15go zaangażować trzeba na 2-3 godziny dziennie za 25 fl. Ranne godziny lepsze. Jaś tak rozbawiony że koniecznie musi być wciągnięty do roboty. Czy Michaś nie obejdzie się bez naszego zatrzymywania się w Krakowie?

Bądź zdrów. Bóg z Tobą Twoja Wanda

Wr Jan Gwalbert
Pawlikowski

Lwów

3 Maja 5.

9.10.04
ZAKOPANE 1

Jacku kochany

14/10 901 Zakopane

49

Listy według żądania posyłam - chociaż
Przełocki dał Ci jeszcze mój list, któ-
rego treść znał dokładnie Ka-
mieński - jak mi to sam przyznał
przedwczoraj i Mama. A to samo co
Przełockiemu - mówiłam Kam. - zaraz
jak mi się przedstawił - całkiem wy-
raźnie powtarzając (jeżeli potrzeba się zmieni) że po 3 tygodniach
będzie wolnym, lecz gdyby mu to
dogadzało, może sobie tu mieszkać.

Ceremoniować się że nie wypada mu zostać
niemając obowiązków, lecz go uspokajałam
iż miejsca dość i gospodarstwo i tak się prowadzi
dla Nusi. Przed mym wyjazdem sam utrzymy-
wał że odpowiedzialności za Jasia nie może
brać na siebie – a było to jeszcze przed
ostatnią moją z nim rozmowie.
Brudas z p. Kamińskiego fizyczny i
moralny! już na szczęście Kiedy się wściekał że Jaś z nim nie
sypia – powiedziałam mu wyraźnie że do
tak kawalerskiego nieporządku i żadnego
chłopca nie dam – a zwłaszcza Jasia kaszlącego.
–18go wszyscy jadą, prócz mnie i Jasia. My obaje na-
zajutrz lub w niedzielę. Dziś znów ciepło, śnieg zniknął.

[illegible] mi [illegible] [illegible] Wuch.

50

4/4 02

Gruss aus Wien



Tegetthoff-Monument

Zajechaliśmy dość
dobrze, załatwili
pr. co trzeba.
jeszcze godzina
czasu. Stało by
się było wszystko
tylko gorąco
Natce niepodobło
więc została, rozpoczęła rozmowę naj-
przód ze mną, potem z lokajem aż wreszcie wzięła
za to i znów spać próbowała. Ciepło tu dość lecz
przyjemnie.

Wanda i Natcia

20… Römmler & Jonas, Dresden



Correspondenz-Karte

Dr Jan Pawlikowski

Lwów

3 Maja 5.

LEMBERG 1 LWÓW

5/4 02 51



Stengel & Co., Dresden u. Berlin 4787

Pozdrav iz Kraljevice

Porto Ré (Quarnero)

Z powodu fal nie wyjechałyśmy wczoraj do Abazyi
i już prawdopodobnie nie pojedziemy. Bora i zimno
na przemian tu są - morze nie pewne. T. W.

LEVELEZŐ-LAP.

Cartolina Postale.



CRIKVENICA

Dr Jan Gw. Pawlikowski

Lwów

3 Maja 5

LEMBERG 21 5

Galicya



Jasiu mój drogi. 1/4 902 Ciechocinek

Odebrałam Twój list. Kartkę już napisałam nazajutrz po przyjeździe. Nie jest tu tak rozkosznie jak się zapowiadało. Z powodu służby źle wyszkolonej usługa jest niepunktualna, zmuszona byłam jadać na sali - gdzie wszyscy się sobie przedstawiają - i choć niby na razie nawet to bawi, ale źle potem w nocy, tj. spać niemożna. Jeść jak dotąd licho dają (jestem na białym stole tak jak Ty mam dyetę). Kuracji dotąd żadnej nie mam prócz tej dyety, którą wreszcie i w domu miałam. Oberg zajęty wykańczaniem sanatoryum, więc mniej czasu ma dla chorych. Czy pisałeś do niego? Od przyjazdu (prócz pierwszego dnia) mam ból taki w nogach, wszystkich, że dźwignąć mi się trudno z łóżka a i w łóżku trudno pozycyę znaleźć - a w dzień chodzić ledwo mogę. Tego przedtem nigdy nie miewałam - bywała tylko ociężałość w nogach z bólem w krzyżach. Już mnie rozpacz bierze czy siły mi kiedy wrócą. Podobno i fosforanów tyle (z analizy) wydzielam „jak się prawie u kobiet nie zdarza". Poco mi to Oberg

spóźnienia na kolej, i prosił by mu zawiadomienie także posłać.

Co z tem zrobić? Bądźcie zdrowi, Bóg z Wami Twoja Wanda

52

53

9/4 02

mówi - stwierdza to tylko moje obawy co do stanu
mego mózgu. Tyle o mnie. Nusię ma dr. Regiec w
kuracyi. Uprzedzona byłam do niego. Tymczasem
to dobry człowiek i bardzo umiejętny ortopedysta.
Codzień Nusię masuje, stwierdza obaj z Ebertem
że długo powinna Nusia gimnastykę i masaż
używać, bo grozi jej w przeciwnym razie nawet
ułomność. Widząc robotę Regieca widzę z skutecz-
ność jej, gdy tymczasem to co robił Piasecki
śmiechu warte było. Zaprzyjaźniła się Nusia z Ebertówną
i razem się bawią, przez co ja mam więcej ciszy.
Wczoraj byli tu rodzice z Mieczysławkiem wycieczką z
Skaryi. Oboje w dobrych humorach i dobrze wyglądają.
Jak odjeżdżali statkiem chłód się zrobił koło nas-
tąd wiele ciepła z sobą zabrali. - Mają tu 18 go na
dwa dni przyjechać przed powrotem do domu.
Zacharjasiewicz otaczany pannami opływa

w różne przyjemności. Starowinka niby zadowo-
lony z tego, ale go to męczy i utrudnia kuracyę.
Jutro wyjeżdża z Terapii do Abbazyi. Gdyby można było spokoj-
ne, to i my pojedziemy. – Co do Twojej bielizny, to przed
tym wyjazdem z powodu świąt bielizna z [illegible] się była
spóźniła. Prawdopodobnie masz już teraz brakujące
skarpetki i [illegible], których istotnie było mniej niż
powinno było być, lecz było tam właśnie jeszcze w
zimie i z tego powodu zamknąłeś przecie szafę. –
Później mówiłeś że coś masz jeszcze w kuferku. Po zam-
knięciu szafy – (ponieważ regularnie co 2 tygodnie odsyła się
bieliznę) odbierałam sama bieliznę i napewno była zawsze
w porządku. Od Jasia dwie kartki już dostałam – ale powinien
codzień pisać. Michaś pisał że o jeden się spóźnił do
szkoły, że nie chce mu Hołubowicz napisać usprawiedli-
wienia. Słuszna, że Michaś powinien był powiedzieć że
stanowczo ze środą szkoła się rozpoczyna, lecz Hołub. do
mnie tego nie pisał, a we dworze we środę się nie zaczynały
jeszcze szkoły, co mnie zmyliło. Michaś tłumaczył się w szkole

Dr Jan Pawlikowski

Lwów

ul. 3 Maja 5

Galicya



56

12/4 02



Gruss aus Lovrana.

Lovrana von Süden.

Przyjechałyśmy dziś w odwiedziny do Abbazyi i razem z rodzicami wycieczkę do Lovrany urządziliśmy statkiem. Jutro wracamy do Cirkvenicy. Pozdrowienia przysyłamy obie z Nusią. Twoja Wanda.

Verlag: Federico Cretich, Fiume.

8963 b

Correspondenz-Karte

Cartolina di corrispondenza.



…LOVJAN…
12.

…MBERG 1
4
11
02
LWOW

An / Al Dr Jan Pawlikowski

in / a Lwów

3 Maja 5

Galicien.

Nur für die Adresse.
Soltanto per l'indirizzo.

15/1 912 Rano.

Jasiu mój drogi

Byłyśmy w Abazyi z wizytą. Dobrze nam tam było i z powrotem zaczęła się śliczna pogoda bez mgły i wilgoci i ja też mocniejsza jestem i kuracyę jakąś rozpoczęłam. Natia od dziś morskie wannowe kąpiele brać będzie. Zapomniałam Ci powiedzieć że tu „Słowo" jest, a książek mam trochę od Rodziców. Drugi Twój artykuł czytałam wczoraj Czemu takiś jątrzący? Szkoda ta część do Wonceli wytoczona - niesłuszna taka gryząca ironia wobec takiej nieszczęsnej figury. Przepraszam. - Wiesz może z gazet, że Zachary idąc do swego pokoju upadł na korytarzu i kość w lewym ramieniu złamał tą ciemną. - Niby wesół, chodzi nawet - mając rękę obandażowaną tylko na temblaku, ale Lekarz mi mówił, że to jeszcze może być źle. Mam prośbę do Ciebie. P. Gizińska nic nie wie co do niej pisać więc proszę każ zrobić sam i skontroluj. Przysłać Natii suknie letnie, które są w garderobie w szafie najmniejszej.

następnie załączam klucz od mojej szafy lustrzanej.
Są tam dwie suknie letnie moje: batystowa kremowa
wraz z osobną spódnicą pod spód; i niebieska w paski
białe. Paski są w szufladzie drugiej od dołu a prócz tego
są do niebieskiej jeszcze: pasek jedwabny biały, który
będzie nowo zawinięty w chusteczkę w wyższej szufladzie
tudzież także kołnierzyk do przypięcia i mankiety. Jest tu
bardzo gorąco, przeszło 30 st. Kosztuje więc się przysłanie
ostatni: – Dopakować proszę ale tak by nie wypadła – pieczątkę
moją i ~~prospekt „Therapii”; którego doprosić się niemogę~~
~~a z rachunku widzę, gotów się skarżę, że inaczej bym~~
~~teraz nie zapomniał z góry~~. Także z 10 arkusików 58
papieru z kopertami by się przydało.
Popołudniu Prospekt nareszcie mi dał Dr Re-
gree. Przyjeżdża tu coraz więcej gości – i odjeżdża
również część byłych przedtem. Skarbek się
z Ebersem poróżnił i wyjechał do Fiume

gdzie nam zostać aż do wyjazdu Oberza.
Gościę się z tego cieszę, bo lepiej jeść
dają. Poprzednio już uciekać chciano, tak
nas głodzono i paskudztwa dawano. Ro-
dzice pojutrze na dwa dni przyjadą. Koni-
ków tu wiele - w nocy je do pokoju słychać.
Mamy pokój na werendę na II piętrze. Jaskółki
gniazdo naprzeciw naszych drzwi we framudze
ganku mają. Wykluły się młode, więc czasem 60
pisk ogromny. Chciałam zmienić pokój
ale mi jaskółek żal. Stasia dobrze wygląda,
biega ciągle po dworze, na czem moje
maniery trochę ucierpią, bo i sama
nad morze biega - podczas kiedy ja jestem
zajęta. Bądźcie zdrowi. Bóg z Wami [illegible]

Jasiu mój drogi. 24/4 902 Therapia

61

List Twój wczoraj dostałam. Paczkę przedwczoraj. Telegrafowałam po spódnicę białą, bo przyjęła batystowa suknia nie do użycia bez tego – a przy okazyi o czarną jedwabną morową prosiłam. Tu nie hotelem dla potrzebujących spokoju. Jest się ciągle we młynie. Arcyksiężnej spodziewano się ciągle, że z żoną i córkami na dłuższy pobyt przyjedzie – więc prawdopodobnem było, że jadałby z gośćmi na dole, wobec czego jakie takie paradniejsze suknie potrzebne by były. Więc na to tej czarnej sukni chciałam. U siebie niepodobna jadać bo służba niechętna zimne i złe przynosi. Arcyksiążę był, zajrzał na ½ dnia i zapowiedział przyjazd żony i córek na kuracyę, a sam wpadać będzie czasem. Wyszunga jest tu od tygodnia i jadają z artystką (Litwinka) na kuracyi. Oboje ci państwo takie zamieszania narobili. Skarbek kręcił się jak mucha w ukropie – wreszcie koncert z tańcami urządzono wczoraj. Zjechało tu stadło z Abbazyi i Fiume z gośćmi. Dobrze, że minęło, bo co było krzątaniny, latania! Do mnie też ciągle ktoś wpadał. Wogóle znajomości tu nieuniknione i odrazu prawie bliskie. Otyła śpiewaczka przyczepiła się do nas i oboje z Wyszungą Anusię niby adorują – aż mi to nieprzyjemność sprawia. Ania była z żołądkiem niedobrze, więc przerwała gimnastykę, którą dziś znowu rozpocznie. Ala Węgierka tu zostaje do 15/maja a potem wrócę. Gdyby nie to, nie zostałabym pewnie, bo drogo bardzo, a niema tego co trzeba dla mnie. Niewiem o jakiem uzdrowaniu czegoś przed doktorem mówicie?

MAGYAR KIRÁLYI POSTA

ZÁRT-LEVELEZŐ-LAP

KR. UG. POŠTA

ZATVORENA DOPISNICA

MAGYAR KIR. POSTA 10 FILLÉR

Czim
Naslov

Dr Jan Pawlikowski

Lwów

3 Maja 5

(Galicya
Austrya)

24/4 902 c. 62

Przecież niemogę zwierzać się doktorowi z powodów i historyi mego rozstroju; - nie wiem o co chodzi, o co się pytał, mówiłam. Musiał mieć także jakieś przywidzenia o jakiemś niby kobiecem cierpieniu (mówiła przed odjazdem Kazieczowi) Czy i Ty to masz na myśli? Tak jednak nie jest, bo nic na to nie wskazuje, a dawniej umyślnie dla uspokojenia się poddałam się badaniu Cohna i Marsa. Obaj orzekli, że wzmocnienia tylko trzeba a o chorobie nic nie mówili. Tutaj leczą mnie na rozstrój nerwowy, bo to uznał Ebers. Więc kładą mi przed spaniem na karku i grzbiecie jakiś aparat, przez który rurami gutaperk. przepływa zimna woda. Prócz tego kąpiele co rano ze zlewaniami - no, i biały stół. Nutię kąpiel masuje, i kąpie się w morsk. wodzie. Panowała tu i jest na ukończeniu epidemia anginy; - wiele osób w miasteczku i tu w Terapii chorowało lekko; z tego powodu przerwałam na kilka dni kąpiele Nuti i moje

to obie byłyśmy też trochę nieswoje. Rodzice
byli 2 dni, pojechali do Wiednia w poniedział.
Odwoziłam Ich do Fiume. Tam mi ojciec
podkupował różności - i suknię. Dałam zrobić
we Fiume. Preliminarz wydatków ~~[illegible]~~ - + 115 K
tygodniowo. obliczę dokładniej ze wszystkiem
i napiszę Ci. Na ten tydzień miałam jeszcze,
bo nie chciałam bez pieniędzy zostać.
Służbę opłacać sobie trzeba drogo, tak
jest zepsuta. ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
Lokaje są tak nieznośni dla niektórych
że udają głuchych. Ja się starzyć niczemu
dziś nie dałam jeszcze ~~nic~~ dotychczas. Pewnie się spodziewają dwóch
Szkoda że są te różne niedogodności, bo
znów przyznać trzeba, że powietrze tu
bardzo czyste, urządzenia w Łazience
i sali gimn. doskonałe i mogłoby
być świetnie. Wp. są ~~[illegible]~~ budki z którymi

tylko głowa wychodzi a człowiek siedzi golutki w ~~tej~~ budce, która wyłożona cała elektrycznemi lampkami i jakiemiś przyrządami. Druga taka do parowych kąpieli jest budka. Basen ~~wo~~ z morską wodą i mnóstwo innych urządzeń jest jeszcze w tej wielkiej sali kąpielowej. Z gości jest tu p. Adam Dunikowicz z żoną, który Ciebie zna z czasów uniwersyteckich. Dowie-dział się mną i Dusią, prosił o poka-zanie Twej fotografii. Oddawna Kra-ju niewidzie bo w Azyi mieszka w Permskiej guberni na Uralu gdzie zajęty w hucie żel. (Huta Łysowa). Dał mi swój bilet z adresem swoim dla Ciebie. Sympatycznie i dzielnie wygląda a żona. on na ~~ne~~ neurastenię

chorują i leczą się tutaj. Ona
stara i brzydka w okularach, ale
on ją mimo tego słucha i czułą
opieką otacza. – Zresztą nikogo nie
znasz z tych co są. Ze Lwowa są
pp. Cieszewscy (z Królestwa), którzy
mają 3 synów, a jednego w wieku
Jasia. Ona bardzo miła i dobra –
on „oblecz." Niczem między, władz. dyr
tylko – a teraz przystępuje do nowego
banku we Lwowie jako urzędowiec.
Dziś w tym interesie wraca do Lwowa, a żona
zostawia. Postanowiłam sobie ciągle
siedzieć na nowym w Łódce, albo poje-
chać w dolinę i stamtąd wracać piechotą
to mniej z ludźmi się stykać będę.
Bądźcie zdrowi. Jasia uściskać proszę.
Bóg z Wami   Twoja Wanda
Dziękujemy ślicznie za cukierki i za papier

28/4 902 Therapia

64

Mój Jaśku drogi.

Jestem niespokojna o Jasia, bo pisał że coraz bardziej gardło go boli, a pomimo tego widzę z jego pisania że nie leży, bez lekcye z Chodźieckim dalej używa – a przytem straszna tam niepogoda. U dzieci bóle gardła są zawsze niepokojące, więc nigdy lekko brać ich nie można. Powinien by więc Jaś mieć mierzoną ciepłotę, a w każdym razie dostać kołdry przynajmniej, i poleżeć w łóżku, lub w jednym pokoju np. naim tylko przebywać, płukać gardło – i nie zajmować się niczem co tyl porusza koło niego. Także do pokoju tego obcy tj. Chodźiecki i kolega Michał przychodzić nie powinni bo powietrze przez to gorsze. Proszę, by zwracano uwagę na to, a na p. Gizińską bez energii i pomysłów spuszczać się niemożna zupełnie. I tu się popsuła aura. Znów mnóstwo osób anginę ma. Aucia też lekko ją przechodzi teraz – od kilku dni nie wychodzi. Bora straszna wieje – przypominająca wiatr halny z szumem, studzim wyciem. Jak z Twoją nogą? Influenza pewnie znów ogólny stan pogorszyła? Także (gdy to mają) elektryczne kąpiele dobreby były pewnie. Lepsze niż Pona operacye. Słońca też tu tak dużo i takie gorące, że dla mnie go za wiele. Dla Ciebie byłoby prawie. Obliczyłam się z pieniędzmi że do 15go, gdybym do domu jechała wprost, to tylko na drogę mi zabraknie pieniędzy. A tu wszystko opłacę licząc już i konw. Bagno.

Ja myślę że dobrze obliczyłam i że nic nadzwyczajnego się nie stanie. Bądźcie zdrowi. Bóg z Wami. Twoja Mama

LEMBERG 1
LWÓW 1
30
4
V
02

MAGYAR KIRÁLYI POSTA

ZÁRT-LEVELEZŐ-LAP

KR. UG. POŠTA

ZATVORENA DOPISNICA

MAGYAR KIR. POSTA
10
FILLÉR

Czim
Naslov

Mr. le Dr. Jean Pawlikowski

Galicie

Lemberg

3 Maja 5

65



Wydawn. sal. mal. polsk. Kraków.

Kościół św. Barbary w Krakowie.
St. Barbarakirche in Krakau.

Dzięki za list. Od środy, wieczora tu jesteśmy. Gorąco. Powietrze niedobre. Dziś Nuti urodziny. Obchodzić będziemy we Lwowie. Przyjadę w poniedziałek rano z Nusią, Irą. Co potem z Irą zrobię – nie wiem. Do widzenia

Wanda

31/5 02

Karta korespondencyjna.

(Correspondenz-Karte.)



LEMBERG 1 / 31/5 VIII 02

Wp. Jan Gr. Pawlikowski

Lwów

3 Maja 5.

66

11/7 902
Zakopane

Mój Jasiu Drogi

Nie odpowiedziałeś na moją odpowiedź gdzie adresować listy - więc nie wiem gdzie pisać i donosić o tem co się tu dzieje. Ja i nieumny ter niewiadomo gdzie Cię listy zastać mogą. Czemu nie odpowiedziałeś? Jur tak obco na świecie mnie biednej sierocie

wydaje mi się że ciężki sen
mnie ogarnia, z którego
przebudzić się nie mogę.
Więc i porządnych życzeń wy-
razić nie umiem prócz tego
że pragnęłabym by Ci dobrze
i wesoło i zdrowo było. Szukamy
z Musią dla Ciebie na imie-
niny statuetki „Chrobrego i
Dąbrówki” – lecz nie wiem czy

Bądź mi zdrów. Tak dawno nie widział [illegible] – do [illegible]
Bóg z Tobą. Twoja [illegible]

się znajdzie. Tu niepogoda,
zimno. Dom porządnie odczyszczony
z przystosowany zastałam – pochwalić
muszę Stanisława. Raz rachunki
sobie zabrał przed mym przyjazdem
czy je odebrał? Dostał odemnie
nareszcie prezent (6 łyżeczek srebrn.)
Pianino przykryła Idalka – Cały dzień
dzieci zajęte i dobrze się sprawiają.
Chodzić tylko niemożna z powodu deszczu.
Meble nie nadeszły jeszcze. Kiedy wyjedziesz
czy tędy droga Ci wypadnie? Ojciec ma różę
z twarzy – pisała Musia. – Może wstąpisz

Dr Jan Pawlikowski

~~Lwów~~

~~3 Maja~~ 3

Zakopane willa na Kozińcu.

68

22/7 902 Zakopane

Jadzia moja droga,

Kartdiśmy wczoraj otrzymali. Zdaje się że tam ładnie. Jaś pęka ze śmiechu że ciągną w wozie, ze wózka który ciągnie chłop a popycha baba. Czy to jest złośliwe? Tu pogoda ciągle jednako - przeważnie deszcz - ale dosyć ciepło. Tam pewnie ładniej

Widziałam Sądecką, która
mnie nastraszyła, że jej
mąż po kuracyi pieszczańskiej
dostał uderzeń do głowy i zwa-
ryował - lecz sama sobie
potem to wytłumaczyła, że
mąż jej był zażywny i mały
a szyi prawie nie miał - więc
do apopleksyi wogóle był skłonny.
Czy dają Ci zimne kompresy
na głowę? Kuracya zdaje się
nie jest bardzo przykra? A
wodę pijesz jaką? Napisz

68

proszę co z Michasiem robić?
Czy jedzie czy ma zostać?
Listy posłałam Ci jakie były
i dziś załączam od Altenberga
który pod moim adresem
przyszedł. Poldi nie zamówiłam
bo nie miałam jeszcze kiedy.
Męczy mnie i chodzenie i trzęsienie
fury. Jutro Idalki się spodziewamy
W sobotę imieniny Hani obcho-
dzić będziemy. Może kartkę jej
przyślesz? Michaś z Hanią tak
rozkochany że pisać mu się
nie pamięta. Napisał po wzięciorce

sprawozdanie - ale widzę że leży jeszcze na stole. Kaj tylko błagował że naznaczy ściemki - wzbraniał się brać ze sobą farbę. Gdzieżby taki gazda dla Towarz." ściemki znaczył! Pośredź, Michaś go prowadził, pojadł popił i wrócił znów pojeść sobie. Michaś wybiera się jeszcze raz ale już z kim innym. Rylskich nie widziałam. Są od niedzieli.
Dzieci zdrowe, Kuti drugi ząb się kiwa.

Bądź mi zdrów, grzeczny, kuruj się ładnie i myśl troszkę o nas. Bóg z Tobą. Twoja

Wanda.

31/7 902 Zakopane 10

Jasiu mój drogi

Odwiozłam Hanię a w niedzielę wróciłam. Idalka pojechała do Warszawy, bo Teosia chciała się zabić. Raz ją z Wisły wyciągnięto, drugi raz z poderżniętem gardłem i związanemi na rękach, nogach i brudem przywieziono wozem ratunkowym do domu. Tak podobno cierpi według rady, że żyć nie chce. Rodzice tedy na Hani imieniny czekali a potem jechać mieli. Tymczasem Tadzio, który na imien. Hani przyjechał do Krakowa - wybrzeczał nogę i leży obecnie - przez co znów wyjazd Rodziców opóźniony. Tu nareszcie ładniej i cieplej. Michaś 2 razy ze Siostrami chodził, znów jutro się wybiera. Jaś ubrawszy się w góralskie spodnie Michasia grabi i zwozi ze sąsiadami siano. Mało im to jednak pomaga do apetytu i lepszego wyglądu. Chodzą do jaszczurówki teraz

z p. Grzińska
może to mu dobrze zrobi. Nie widzę nikogo
bo tu mało kto przychodzi (oglądającym tę nie
podaruję) a dołu nie chodzę. Michaś też niechętnie
chodzi do Zakopanego, więc mówimy kto jest
tutaj. 3/8 Jakoś niedało mi listu skończyć wtedy.
Dziś był tu prof. Pietsch z jakimś morawskim redakto-
rem i szczegółowo dom oglądali. P. na 2 dni
przyjechał i znów za 2 tygodnie na dłuższy pobyt
przyjedzie. Michasia radość z listu Twojego była
rozczulająca. „Taki długi list! Pierwszy raz mam
prawdziwy list od Tatka!" I tak nosił się, chwa-
lił się tym listem, czytał i znów odczytywał.
Wygrywa, ćwiczy teraz ciągle na pianinie i
do grot chodziłby często – co mnie niebardzo
się podoba. Kiedyś tu przyszedł ogromnie
zmęczony i nazajutrz, a i dziś jeszcze

7R

mizerny i słońce ma pod ochroną. Powiada że: Ty jak przyjedziesz będziesz chodził z nim. Przecież chyba nie? Po takiej kuracyi co najwyżej wyjść raz do owej groty w Kościeliskach mógłbyś ale wejść do grot i wogóle chodzić forsownie niemożna przecież? Ja myślę że odpoczywać wygrzewać się spokojnie na słońcu i próżnowanie, to wskazane po kuracyi takiej gwałtownej a wszelkie forsowanie się zniweczyłoby kuracyę i skutki złe by sprowadziło. Proszę pomyśl nad tem, nie przyrzekaj nic Chichonowi.

Bądź zdrów, niech Cię Bóg strzeże.

Twoja
Wanda.

Półki nie zamówiłam jeszcze

Dr Jan Gwalbert Pawlikowski



Piszczany na Węgrzech

Pöstyén Arkatok 7

72

19/8 902 Zakopane.

Jaśku mój drogi

Śliczne są te hafty co przysłałeś i pewnie się zdadzą wszędzie. Lecz na portyerę do twego pokoju sądzę, że lepsze będzie sukno białe, lub szarawe z haftowanym szlakiem bo bardzo wieje od drzwi a także pan co mu przeciągi szkodzą musi mieć drzwi dobrze zaopatrzone w twym pokoju. Zresztą sam to zadecydujesz — a ja z zawieszeniem portyery się wstrzymam. Tu bardzo ruchliwy mieliśmy ostatni czas. Holms. byli 5 dni. 6tego dnia Michaś ich odprowadził

a że dziś te odprowadziny kosztowały
więc niewiem czy do [illegible] się godzi
jeszcze pojechać naprzeciw Ciebie. Powóz
sam kosztuje do 30 fl. W każdym razie
telegrafuj co wolisz. Pogoda na stałą
się zanosi - zdaje się. Wczoraj za jednym
zamachem 5cie wizyt zrobiłam z Michasiem
tj. 4 bilety zostawiłam u Tadeusz. Dziedusz.
(byli u mnie) u Rylskich, Myszkowskich,
Oustach Romerowej (którą poznałam
u p. Kęszyckiej a która była z córkami
u mnie) a zastałam tylko Szwedę i
p. Kęszycką. P. Kęsz. chora była na

zapalenie oskrzeli - pierwszy raz wczoraj wstała.
W niedzielę dom zwiedzali Kostaneccy z Kościelskiemi i Potkańskimi. W sobotę w oznaczonej godzinie procesya istna była zwiedzających. Pojutrze dyrektorzy z Michałem jadą do Kościelca a o 4tej na obiad wrócą do nas. Przetocki jest od niedzieli. Był także kilka dni p. Michałek, którego dawniej chciałaś zaprosić. Dobrze że już przyjedziesz - ale nie przerywaj za wcześnie kuracyi dlatego by tu wcześniej przyjechać - proszę bardzo - porządnie zakończ jak wymaga przepis. Dzieci cieszą się na Twój przyjazd - zwłaszcza Michaś. Pozdrawiamy Cię, Bóg z Tobą

Twoja Wanda



Dr Jan Pawlikowski

~~Pieczarcy~~

za Wyrzecze

~~Cukrownia 7~~

Budapest

Hauptpostlagernd

~~Pöstyén~~

PÖSTYÉN 02 AUG 21

Jasiu mój drogi 10/10 902 Zakopane

74

List Twój dopiero wczoraj popołudniu przyniesiono. Jaś od niedzieli w łóżku bo kaszlał mocno, już teraz lepiej. Nie mogę się pogodzić z myślą oddania go w obce ręce — a czyż można inaczej? Gdybym ja zdrowie miała, gdybym sen miała — a ten smutek straszny duszy mi nie przygniatał — nie dałabym go, potrafiłabym sobie poradzić z nim. Do Hel. pisałam że nie wiem kiedy Jaś przyjedzie. Jutro wstanie dopiero, a mglisto i chłodno, więc nie może wychodzić zaraz.

Zresztą nic nowego. Był Witkiewicz i inni. Pianino dziś wysłano do Idali.
Twoja Wanda

Dr Jan Gr. Pawlikowski

Lwów

3 Maja 5.

Jaśku mój drogi 12/10 902 75

Zakopane

Jak widzisz jesteśmy tutaj. Jaś jeszcze słabszy i zakatarzony. Może nam się uda pojutrze się wybrać. Czytałam dziś że we czwartek Kasprowicz ma odczyt w Związku o Konopnickiej - to szkoda że Ty przedtem nie przyjedziesz?

Tu nic się nie działo i nie dzieje. Jest ciepło, ale wiatr i mgły się przesuwają. „Słowa" od 2 dni nie posyłają - mi. Tam z Tatr listonoszka obce przyjęcie. Może Ciebie wyprawszy we Lwowie sądzą, że nie potrzeba posyłać. Bardzo jasna Kasprowicza recenzya ze sztuki Rzechow. w dzisiejszym Słowie. U nas jeszcze gwarno - ale jakże będzie pusto po mym powrocie bez Jasia -

Zdrów bądź, Bóg z Tobą Twoja

Wanda

Dr Jan Pawlikowski

Lwów

3 Maja 5

10 HELLER 10

ZAKOPANE 18 10 02

14/10 902 Zakopane

Jasiu mój drogi

Wysłałam dziś kartkę w pośpiechu
by z pociągiem odeszła.- Postano-
wiłam nie jechać z dnia na dzień
ale czekać zupełnego wyzdrowienia
Jasia - co może do 2 tygodni (może)
potrwać. Tak samo radzi Mama
od której dziś miałam list.
Wprawdzie dla mamki to gorzej
i dla Jasia wogóle, bo rozpróżnia-
czony i tak - ale jak zajedzie
z kaszlem, to znów całą zimę
gotów kaszleć i przez to źle się
uczyć. Może i wcześniej wyzdrowieje

to pojedzie prędzej. P. Grzińską
wyprowadzałam okulistę. Ma
sobie pryszczyk przed powieką
który drażni jej oko i już
myśli oślepnąć! Zresztą jak
ma ochotę wyrzucić pieniądze
na jazdę i leczenie pryszczyka
to niech jedzie.–
Zrobiło się tu bardzo ładnie i ciepło
Pożółkły liście, buki pordzewiały –
pełno plam na zieleni lasów
a wśród tego mgły się coraz
przesuwają. Cicho teraz wszędzie
naokoło. Gości nie widać.
Oglądacze domu teraz innego
gatunku. Jacyś z daleka jadący
lub wybierający się daleko. Co
przyjedzie proszą o pokazanie

domu; wodzą tam długo aż ich
nie opuszczą. A potem pełni
zachwytu odchodzą: „w domach tym
widzieliśmy to i owo – i świat
objechaliśmy – a najpiękniejszy
ten dom i wyjść z niego."
Czy odebrałeś kartkę moją mającą
się czytać do lustra? Myślałam że
jesteś na wyjeździe i prosiłam
o płaszcz dla Michała. Stirba
pisze że mu zimno i chce
wyjeżdżać. Obiecałam że po 1szym
listopada. O komisyi ani słychu
chyba że Ci do Lwowa znać da-
wali. Teraz pogoda to może
lada dzień skorzystają z niej.

Bądź mi zdrów, ściskam i Tobą

Twoja Wanda.

78

Dom pod Jedlami na Kozińcu

(styl zakopiański)



Nakładem S. Ciszewskiego w Zakopanem

884 : 02

Karta korespondencyjna

Correspondenz-Karte

Carte postale

LEMBERG 14 10 V

Wp. Jan Pawlikowski

Lwów

3 Maja 5

J. 16588

wtorek. 78

Jasiu kochany
I dziś nie wyjechaliśmy. Jaś znów wczoraj zasłabł - a choć dzień śliczny i ciepły boję się go wieźć. Już doprawdy jestem fatum z powodu tego chłopca! Co za szkoda że tu nie chodził do pensyonatu, byłby się i nie zaziębił i nie rozchorował.
P. Gizińska z ojcem chorym musi jechać do Krakowa - z kim potem Musię zostawię bo ona zostanie tam ze 2 tygodnie - nie wiem jak mi to dziś oświadczyła. Twoja Wanda.

Był Witkiewicz wczoraj z wiadomością, że Koś córkę Przestawskich pochował wczoraj. Zamęczył ja mój przecie.

Dr Jan Pawlikowski

Lwów

3 maja 5



Jasiu drogi. Skoro jesteś w Krakowie i z chłopcami się zobaczysz, to Ci przyznam Dlaczego ja nie byłam za przyjazdem Michasia na te 3 dni. Otóż był zuchwałym i arogandskim dla nauczyciela: Hołubowicza, a przytem z nauką do niczego. Nie chciałam byś Ty zdradził się z tem że wiesz o tem, bo Twej powagi w razie powtórzenia się czegoś podobnego użyć chciałam dopiero, tembardziej że gderanie: gniew tu nie pomoże. Ja już zrobiłam co było można na razie a o Twój wpływ proszę inaczej. wykłócać się nie da – lecz samo Ci przyjdzie, jeśli wejdziesz w duszę takiego chłopca. Jest dziecinnym i źle rozumie godność swoją. Zdaje mu się że już jest dorosłym i że ujmę mu przynoszą napomnienia nauczyciela młodego – lub posłuszeństwo. Charakter w nim upadł i łatwo się mości, przyczem bywa grubijański. Nie dba ani o wytworność obejścia ani o swą powierzchowność. Otóż nie obchodź się z nim jak z kolegą – ale także równocześnie wytłumacz czem sobie może zasłużyć na takie obchodzenie się. Nie pozwalaj przekraczać granice, ani



Dr Jan Pawlikowski

Kraków

Klepar 14

KRAKAU 1 KRAKÓW 1

81

w najmniejszej rzeczy nie bywając
w formach i wyrażaniu się o przełożo-
nych i wogóle. Ze względu na Jasia
są to ważne drobnostki, na które
gdyby zawsze się było zwracało uwagę
~~nie~~ byłoby się wiele przykrości uniknęło,
a ułatwiłoby się postępowanie chłop-
ców. Zachowanie się ich bywa czasem
takie, co Niemcy nazywają „gemein"
i taką właśnie scenę miał Michał

z nauczycielem. Oni bowiem
mówili, że to pierwszy raz się
zdarzyło, że są tem przerażeni.
mieli pisać do Ciebie. Chciałam
Ci to sama powiedzieć – bo zdaje
mi się że powinieneś wiedzieć dlatego,
że ‡ mógłbyś nadzwyczajnie wiele
i ‡ dobrze wpłynąć na chłopców – pisząc
do nich i mówiąc poważnie, bez kazano-
wania. A z drugiej strony źle mo-

82

że wpływać tolerowanie nietaktów, lub
rozmowa zbyt poufała. Michaś nie po-
winien wiedzieć że Ty wiesz o jego prze-
winieniu — zresztą może mi się tak zdaje
może Ty inaczej sądzisz. — Chciałabym
żeby przykładem na Jasia działał,
i to proszę wytłumacz mu. On
dziecko jeszcze choć wielki, i przy
jak czuje że się nim zajmujesz po
ojcowsku, to ciepło mu się robi ~~koło~~ w
duszy i lepszym się staje. Wiesz że brak

serdecznego ciepła mrozi duszę i obojętnym się wydaję tobie — a bardzo mi z tem źle.
Ciekawam co Jaś porabia, jak się urządził i czy się włożył w naukę? —
Tu teraz cicho i grzecznie.

Do widzenia.

Twoja Wanda

83

10/11 902 Zakopane

Jasiu mój drogi

Proszę Witkiewicz o posłanie mu dopisek tej notatki którą sobie zrobiliście omawiając nowe wydawnictwo. Byłam się wczoraj pożegnać u p. Kosryckiej [?] i poznałam tam O. Antoniego Kapucyna - bardzo sympatycznego księdza. Szkoda że nie wcześniej go poznałam, mógł być nasz dom poświęcić podczas twej ostatniej tu bytności. Już dosyć dawno tu jest - wyjeżdża do Egiptu. Dziś pierwszy raz nie było tak pogodnie - ale ciepło dosyć. Barometr na pogodę idzie. We środę wyjedziemy. Służba i p. Grzesia mało nie skaczą z radości że nareszcie dzień upragniony się zbliża. Bądź mi zdrów. Kocham [?] Twoja zawsze [illegible]

Proszę pamiętać o odbieraniu z poczty pakunków t.j. dać p. Pustoczkinowi [?] na ten cel 5 fl.



LEMBERG
12
11
V

Dr Jan Pawlikowski
Lwów
Zenona 5

Jaśku mój drogi Niedziela 84

Od środy to jesteśmy, dwa dni sobie poleżałam, więc pisać niemogłam. Dziś lub jutro Dusia z p. Gizewską jedzie do Lwowa. Ja jeszcze zostanę trochę, bo jeszcze u Mamy nie byłam. Dusia na drugą, proszę by na nią uważać by do spóźżania i chłodnych podoi nie chodziła. Tu niepodobna ustrzec jej od zaziębienia bo coraz to inna temperatura. Proszę, daj klucz od spiżarni p. Gizewskiej a ten mniejszy jest od niej szafki z metrem gdzie są inne klucze. Z tamtąd niech weźmie klucz od szafy (a nie on jest w spiżarni) w garderobie, bo tam pościel, którą wywietrzyć trzeba. Kluczyk od niej szafy znowu zatrzymaj sie do mego powrotu. Ukłoń się zdrowi, pójdę dziś do Sztol. i dowiem się jak się sprawują. —

do widzenia Twoja Mama

Dr Jan Pawlikowski

Lwów

3 Maja 5.

85

18/11 902 Kraków

Jaśku mój drogi

Tu jest bardzo zimno, czy też tam tak samo?
Czy Nusia płucze gardło kwasem borowym,
czy nie chrypi, nie kaszle? Ja ugrzęzłam
tu z jakąś febrą – nie wychodzę, leżę cały
dzień i jeść mi się nie chce. Chłopcy na go-
dzinę codzień wpadają zdrowi i podobno nie-
źle się sprawiają. Jaś spoważniał bardzo
odkąd ma kołnierzyki i mankiety – mówi
krótko, głowę zadziera z miną „patrzcie się
na mnie!" Kotarskiemu lepiej – wyjeżdżają
z nim 20 go – a z początku grudnia dopiero
Rodzice tu będą. Bądź mi zdrów. Bóg z tobą
Nusię pogłaskaj i popieść ściskam twoja
Wanda

A jak tam z mową?

Dr Jan Pawlikowski

Lwów

3 Maja 5

Zdaje się że jutro wyjadę. Był wczoraj doktor i zapisał mi aspirynę, bo miałam ból, który zdawał mi się w płucach – a jest podobno reumatycznym, co do jazdy nie przeszkadza. Ale nie zażywałam – samo przejdzie. Michaś tym razem miał rację. Sam prosił bym była u gospodarza klasy, a ten mi powiedział, że teraz zadowolony z niego – tylko jeszcze nie ze wszystkich przedmiotów poprawił klasy – bo nie był pytany. Mówił że ch. jest niezwykle zdolny chłopiec, że szkoda by marnował te zdolności. Czytuję tu w kradu innych d'Annunzia. Nie lubię go, choć uznaję „subtelność”, finezyę, artyzm etc. Ciekawam dramatu jego, bo to co jest jego siłą największą chyba nie może w dramacie wyjść – będzie karykaturą chyba. – Bądźcie zdrowi moi kochani, Bóg z wami

Twoja Wanda.

Czwartek 20/II 902.

Jaśku mój drogi

Proszę weź pudło z kluczami i próbuj do szafy czarnej w sypialnym pokoju dobrać.

z pewnością tam jest, tylko Gir. jest niedołęga i nieraz mając coś „pod ręką” – nie widzi.

Dr Jan Pawlikowski

Lwów

ul 3 maja 5

87

26/4 903 Abazia

Jasiu kochany

Od dwóch dni są tu Rodzice. Od tegoż czasu też i pogoda lepsza, chociaż jeszcze niezupełna. Mieszkamy z Musią tu od czwartej środy. Pokój przyjemny z widokiem na morze. Musia lepiej wygląda - z nogą jej lepiej. Dziś zaczęła brać kąpiele morskie. Ogródek jest koło domu i naokoło

zielono, kwiaty i świegot
a śpiew ptaków. Także Minia
nie potrzebując chodzić daleko
używa powietrza i słońca.
Miło widać z naszego okna
i słychać dzwonienie na statku
kiedy ma wycieczkę. - Rodzice
są ogromnie dobrzy dla nas,
dogadzają - psują prawie.
Ojciec wesół, nienerwowy-
lecz stan jego zdrowia
przestrasza mnie. Tchu mu
brak ciągle - a napewno
niejestto przywidzeniem
bo wśród najlepszego hu-
moru zadychuje się, wśród

jedzenia ciągle chwyta powie-
trze. Czy nie istnieją sposoby
na tę chorobę? Musia biedna
widocznie myśleć się boi o postę-
pach tej choroby. Kiedyś ze Szani
wskazała mi jakiegoś pana, którego
wożą w krześle mówiąc że i ten chory na zwa-
pnienie tętnic, że z tego taki siny
i że drugi rok wożą go już tak.
Niech Pan Bóg broni by Ojciec miał
tak się męczyć - może przecież
są sposoby wstrzymania ~~rozwijania~~
dalszego tego zwapnienia. Jutro
wybierają się Rodzice do Glaska.
Napisz list tym razem do Ojca;
dla niego to ogromna przyjem-
ność - a serdeczny, ciepły na-
pisz - proszę. - Od Jasia miałam

list który Ci załączam, lecz
o który po przeczytaniu
proszę. Odpisałam mu żar-
tując trochę z jego egzaltacyi.
Może mógłbyś mu napisać jako
by tę nostalgię uspokoić. Ja
wiem z doświadczenia że takie
podwójne życie - inne dla ludzi
na pokaz a inne w samotności,
w nocy jak nikt z otoczenia nie
widzi i nie słyszy - że takie życie
na cały stan fizyczny i moralny
wpływa źle - a to przecież dziecko,
co całą piersią swobodnie oddy-
chać powinno. Już Michaś dowodem
tego jak truje duszę takie strapienie.
Czyś się przeprowadził? Czy ci lepiej
tam? Czy męczy Cię Redakcya?
Bądź mi zdrów. Twoja

Wanda.

89

1/5 903 Abazia

Kochanie moje drogie, Jasiu mój, tak się ucieszyłam dziś listem, zupełnie niespodziewanym. Przecież jesteś czasem lepszym niż myślę. Przepraszam. Tu też niby pogody niema, ale ciepło przeważnie, choć właściwie duszno, mglisto. Wczoraj czasem też pada. Jeszcze z tydzień takiej przepowiadają, a potem pogodę. – Biedny jesteś z tymi „konfer-

tem modrym". Czemu
nie zmieniasz? przecież
lekarz się pojechałeś, a
psując sobie temi do-
biazgami humor - źle
robisz. - Przecież ~~mała~~
~~różnica~~ byłeś przygotowany
na większy wydatek, więc
czemu sobie żałujesz i
lepszego nie wyszukasz
mieszkania? Ja wierzę
że otoczenie (w rzeczach
nawet) ma wpływ na cały
ustrój człowieka. I "mlyjcio"
pić kazali - doprawdy to
już Ci dodaczają! Swoją

nie wchodziło na ich drogę, żeby
drogę jakby Ci dobrze robiło.
Niech Ci ją teraz ktoś innego zastąpi. Właśnie mówiłyś
ładniej zmieść? – Musia ma
się nieźle – ja wczoraj kąpałam
się ale w łazience było strasznie
gorąco – więc dziś mam katar
w zwyczajnym swoim wydaniu,
okłady i pić z kąpieli chyba
zrezygnuję. Musia niby dość
dobrze, ale strasznie roztrzęsiona
nad stanem Ojca. Tej nocy
miał duszności aż do 5 tej
rano – a potem mówił coś
długo sam do siebie. Musia
mówi że miał ten zwyczaj
od lat młodych jeszcze, a mimo

80

tego Munia znieść tego nie może i zupełnie prz. nie spada. Głos był wczoraj. Twierdzi on, że u Ojca nie tyle zwapnienie żył powoduje duszności lecz raczej serce, którego tempo niezmiernie szybkie, a lekkie. Na to przepisał suche zimne kompresy (tj przyrząd z rurkami przez które woda przepływa). Prócz tego do wibratora codzień ma chodzić. Ojciec Ost. właśnie poszedł. Pod górę chodzić zabronił, a jak najwięcej na morzu przebywać. Jak długo Ty się tam masz kurować i gdzie potem jeszcze pojedziesz? Chłopcy i do mnie nie piszą prócz jednego listu od Jana. Bądź mi zdrów, i grzeczny i dobry!

Twoja Mama.

91



Abbazia — Hotel Bellevue und Südstrand

Ogrodnik prosi o spis
kwiatów mających się
posadzić w Zakopanem.

Correspondenz-Karte. — Levelező-Lap.
Cartolina di corrispondenza. — Dopisnica.



02-1536 Orig.-A. Fr. Reincke, Abbazia

WIESBADEN 1

Hr. Jan Pawlikowski

Wiesbaden

Hot. Kaiserbad

Th. 24

92

8/5 93 Abbazia

Józiu kochany

Ociepliło się tu znacznie, lecz ciągłe mgły i zachmurzone niebo nie wróżą jeszcze stałej pogody. Jeździmy codzień statkiem w różne strony, bo Ojciec najlepiej się czuje na morzu. Ojciec ma się bardzo niedobrze. Całą noc do 8mej prawie ma duszności, przyczem kaszle. Potem zasypia na 2-3 godziny. Chudnie w oczach, je mało a chodzenie

Go męczy. Usposobienie
zmieniło mu się, nie skarży
się na ból żaden, owszem
mówi „nic mnie nie boli -
tylko tchu mi brak" a prze-
rażenie w oczach się odbija.
O was obydwóch ciągle pyta.
Wczoraj Glass mówił Musi,
że stan taki potrwać może
kilka lat, że jednak katastro-
fa może nastąpić w każdej
chwili. Musia wyczerpana
tem wszystkiem ogromnie
ledwie się trzyma na nogach,
a niemożna jej przy Ojcu
wyręczyć w nocy, bo nie

puszcza jej od siebie – a ~~zresztą~~
czując swój stan. My obie z Nulią
jesteśmy dosyć zdrowe. Nulia
jednak gorzej z piętą niewiadomo
dlaczego, ból się posunął (rozszerzył) w górę
z tyłu. Kąpie się w morskiej wodzie
i bardzo to lubi. Ja z samego
asystowania w Łazience katar
mam i krwawienie z nosa.
Pojadę do Fiume do laryngologa
może mi poradzi. Przysłano
mi pieniądze 278 koron z Dublan.
P. Witkiewiczowa pisała prosząc
o pieniądze – list z 2go wczoraj
dostałam, więc nie odpisuję
na razie, bo obecnie jest
ze Stasiem (maturę zdaje)

we Lwowie. Czy chłopcy pi-
sali do Ciebie? Do mnie
nie. – Dziwne mają zwyczaje.

Pozdrawiamy Cię, Musia
ręce całuje. Bóg z Tobą

Twoja

Wanda.

94



Abbazia — Hotels u. Villen am Hafen

[illegible] Dziś trzeci [illegible] ojciec spał przez co i lepiej się
ma. [illegible] nowego lekarstwa
[illegible] do [illegible] i [illegible]. Dziś [illegible]

Correspondenz-Karte. — Levelező-Lap.
Cartolina di corrispondenza. — Dopisnica.

Orig. v. Fr. Reincke, Abbazia 1902-1679

Dr Jan Pawlikowski

Wiesbaden

hot. „Kaiserbad" Nr. 24.

Deutschland

ABBAZIA VII a

11.5.03. 12-1.

95

15/5 903 Abbazia

Jasiulu kochany,

Ojcu od czasu zażywania
lekarstwa (digitalis i czemś
na serce) stale się poprawiło.
Duszności teraz prawie się
nie powtarzają. Dziś przestał
zażywać Ojciec, bo tylko w
ostateczności zapisał je Glax-
ino, i podobno się czy skutka-
towatym będzie. Pogoda

ciągle się niby zapowiada-
ale jakoś niechce na stałe
tu zostać. Deszcze, burze,-
(dziś była burza tak silna że
pożar bijskowice wzniecił,)
blisko nas) wiatr, a równej
pogody doczekać się niemo-
żemy. Byłam wczoraj u
specjalisty laryngologa
Kohna, bo krwawienie z
nosa trapi mnie znów
bardzo - cóż kiedy zamiast
proszku wyspeudrłować
wedle recepty Glowińskiego
znów zażądał analizy, chce

badać, etc. ot, zwykła szopka
dla zarobku, a dla mnie
bez korzyści - bo co mi powie
to wiem z góry. Czas się traci
na próbach a ja tymczasem
już całkiem bez sił będę - bo
przecież tyle nie przybywa krwi
ile jej tracę. - Statkami o ile
można płyniemy najczęściej.
Wkrótce wyjeżdżać będziemy.
Już cztery tygodnie niedługo
się skończy odkąd jesteśmy.
Jak będę jechać na Wiedeń to
do Lorenza z ~~[illegible]~~ Nutą pój-
dę poradzić się co do pięty Nuti.
Nusia ma się dosyć dobrze, ale
skarży się na bole głowy

Już wprawdzie przyjechała
tu z tem - niewiadomo jaki
tego powód.
16/5 Kończę dziś list. Był doktór
u mnie. Powiedział otwarcie
żem anemiczna, że z ogólnego
stanu osłabienia są te dowarzenia,
że trzeba się wzmocnić - a teraz
nie będzie nic w nosie pendzlował
bom za nerwowa etc - To wszystko
co mi radził, to wiem - a pendzlo-
wać pewnie nie umie. Dziś
znów tak długo i tak gwałtownie
krew szła, że już mnie mgli -
niewiem co dalej z tego będzie,
bo tu na pogodę się nie zanosi a
więc katar będzie trwał. Dziś od rana
grzmi, ulewy przechodzą i naprze-
mian słońce świeci. - Jakoś
niemamy szczęścia do pogody bo

i Ty jej tam nie znasz? Mówią
że podczas kuracji nie można
czuć się lepiej, bo przecież kuracja
niszczy, że więc skutek po ku-
racji przychodzi. Ja myślę że
to nie nogi mam słabsze
czyli „zgałganiały Ci", lecz że
ogólnie zmęczonym być muszę
a przez to nogi też słuchać nie
chcą. - Czy Ty badania nad To-
wianizmem robisz aby pisać
o tem? Czy dla siebie tylko?
Czy piszesz odrazu każdą
swoją myśl? Czy to na później
odkładasz? Czy przerabiasz to co
dotąd o Wr. duchu pisałeś?
To takie ciekawe rzeczy i Tybyś
pewnie coś z tego mógł zrobić

żebyś nie odkładał tak ciągle dalszej swojej pracy. Długo tam będziesz? A gdzie potem? Odpowiedz przecież kiedyś pisz, pytałam. Od chłopców nareszcie miałam po jednym liście. Jaś pozdrawia jeszcze jak dawniej Ciotka i Mama. Wszystkie zdrowi. – O postępach w nauce nie piszą.

Bądź mi zdrów, Bóg z Tobą.

Twoja Wanda

Jasio kochany 19/5 903 Abbazia. 98

Musia ci jakieś znów projekta donosiła, które Ty widocznie za rzecz postanowioną uważasz. Tymczasem ja wcale nic nie postanowiłam – prócz tego że tu już dość długo jestem i wyjechać trzeba wkrótce. Wobec uporczywego kataru jazda do jakiegoś „badu" nie miałaby celu, bo przecież i tak z katarem kąpać się nie mogę. Może zrobię inaczej, ale czy z Musią jazda dobra też niewiem, bo gdzież ona się podzieje jak ja będę w kąpieli? dość że nie pomyślałam jeszcze o tem wcale. Doktor wypędzlował mi nareszcie nos, i jakieś zatrawienie przez 2 dni nie powtórzyło się mimo kataru. Ojciec dziś ma się znów trochę gorzej, na duszności się skarży i bardzo mizerny. Kto wie, czy Nauheim na który ciotka namawia, nie zrobiłby Ojcu lepiej? Tu codzień i pogoda i deszcze ulewne. Powietrze jakieś duszne, a temperatura z upału nagle przechodzi w chłód. Podobnie w zeszłym roku o tej porze bywało. Bądź mi zdrów, Bóg z Tobą. Twoja Wanda.

Dr Jan Pawlikowski

Wiesbaden

Hot. „Kaiserbad"

Th. 24

21.5.03 ABBAZIA III a

WIESBADEN 23.5.03. 8-9V. 1 b

2/7 903 Kraków

Mój Jasiu drogi

Jest popołudnie, załatwiłam prawie wszystko - czekam na p. Ślusarza. W tej chwili Wolska przyjechała. Hołubowicza niema. Byłam u Sołtysika dyrektora i poświęcił godzinę mi o swych pedagogicznych przekonaniach prawił. Bardzo mi się podobał i łatwym jest bardzo - a dla swych uczniów istotnie prawdziwie opiekunem. Ma notatki o każdym chłopcu tj. co nauczyciele o nim mówią, i co on sam spostrzega

O Michasiu też ma coś nie
coś i nie bardzo wszystko ko-
rzystne. Sołtysiak lubi aby do
niego przychodzić i dowiadywać
się. – Chłopcy poprawki mają
obaj. Michaś z Łaciny, Jaś
z botaniki. Jaś ma zresztą
bardzo dobre noty więc Sołty-
siak nie zaprzecza że sposób
pytania go z botaniki był
niestosowny. Nie był przy
tem – lecz opowiadał a przypo-
ściadził charakterystyczne
nieładny profesorów – że
widocznie i Jaś ofiarą po-
dobnego wypadku padł. Po-
prawki zdawać mogą od 28
sierpnia do kilku 1szych

dni września. Jasia zapisać
można do szkoły a potem
może być „wolnym „na
urlopie" lub jako „uczący
się". Pozwolenia ~~przez~~ udziela
sam dyrektor. Potem może
albo chodzić do szkoły, albo
jako prywatysta dalej się
uczyć i zdawać. - Dużo mi
mówił jeszcze o różnych szkol-
nych sprawach - słowem był
widocznie zadowolony i
życzliwy, żem przyszła sama
do niego. - U Mamy byłam
też. Bardzo znów słaba i
zgnębiona - martwi się
czegoś ogromnie - i taka
opuszczona, smutna.

wodę dla Jasia kupiłam.
Fachingen jest też u
Wentzla po 34 ct flaszka.
Zastałam kartkę od Gi mówiącą
że Jaś znów mocno kaszle
o czem doniosłam Rosenbla-
towi prosząc o lekarstwo. —
Strasznie źle się jechało. Mimo
chęci niemożyt konduktor nic
uczynić. Na całej przestrzeni
ruch był duży. Poznańczycy
też przyjechali tymże pociągiem
a po drodze witania były.
Jedna pasażerka (od Przemyśla
było nas 3) miała wysiąść
w Krakowie; tak się bała
że go ominie, że na każdej
stacyi okno otwierała i na
korytarz wychodziła upewniając
się czy to nie Kraków do samego

101

Krowa. Zimno było tadzie
już nawet po Krzyżowie
kiedy się nie przetrzymano
tyle – że mimo zadzieta,
pelerynę, zimno mi było.
Jednej pani przypomniała
sobie stad drżała z zimna
niemając tylko rudziecki
lekki. –
Był właśnie p. Ślósarz –
zdaje się nierly – ale nieśmiały
mówi „sprawunecrki", „interesiki",
„słoneczki" do zatrzymania".
W manierach znać pochodzenie
biedne – niebyły. –
Coś z tego sądzić niemożna
o nim samym. Na pytanie
ile ida powiedział że miał

100 fl miesięcznie zeszłego
lata – my może dalibyśmy
mu po 80 fl. Wobec tak wy-
sokiej ceny – powiedziałam
mu że napiszę do Ciebie
byś odpowiedź dał zaraz expres
albo telegraficznie: Sidorowa
Ludwik Długa 7. ale co on
zrobisz mówi, że zgodzi się
na każdą cenę. Jeżeli posta-
nowisz co, to odpowiedź proszę
Sidorze – a zostawię zaliczki
w kopercie u Walentego
30 fl dla ślusarza niego, bo prosił
o to – (będzie bez grosza zdaje
się) to pożyteczniej dla niego
odpowiedzi zgłosi się tu po te
30 fl. Wybieram się pewno przed
11tą do Zakopanego. Spać mi się
chce. Bądź zdrów, twoja Bron-[illegible]

102

6/7 903 Zakopane

Jasiu mój drogi

Niepogoda zaczyna nas i tu po 2 dniach pogody prześladować. Dziś burza, po burzy pół chmurno i deszczowo. Ale zimno nie jest. Tomek pisał mi że ugodził się z nauczycielem, który ma jutro przyjechać. Teraz chłopcy nie uczą się jeszcze nic. Rysują

obaj zawzięcie - zwłaszcza Michaś portretować chce z natury. P. Wolska naturą zachwycona, podziwia różne ale towarzystwo jej chyba brak. Trochę cierpiąca na malaryę, ma być Dr. Janiszewski dzisiaj. - Kuracyi żadnej jeszcze nie rozpoczęli, bo się zagospodarowuję dopiero - a opóźniło się to z powodu wyjazdu naszej Kasi (Kucharki) do Lwowa na kilka dni. Matka jej umarła, więc na pogrzeb

i po welon ślubowny jechać mu-
siała. W załączeniu list Jano-
wej Ci posyłam, bo chciał z
nią sprawę załatwić. Michał po
grubijańsku z nią postąpił-
bo ja na żądanie jej przez
Michała mi podane kazałam
odpowiedzieć że o tem mowy być
nie może - i że wogóle niezrda-
nie to potrzebnem będzie -
lecz nie aby zaraz się wypro-
wadzała. - Proszę, postąp z nią
jak uważasz, lecz przepraszam
że zrobię uwagę byś nie zapo-
minał że wkrótce może i my
w tym domu mieszkać nie
będziemy, więc by się nie wią-
zać tak, aby kłopot potem mieć
niepotrzebny. - O kaloryfery sądzę

miama tak dalece kłopotu, bo
na razie zająć się tem mógłby
stróż biblioteczny za jakiś dodatek
miesięczny. W Krakowie jako pewnik
mi mówiono że Kubala idzie
na uniwersytet jagiell. - ciekawam
kto go zastąpi w bibliotece.
Czyś dostał moją kartkę o zamó-
wienie „szlauchu" 11 metrowego
twardego do sikawki? Śruba Taczewa
ma Nr 3ci. – Dla Doja nic nie
przywiozłam - zapomniałam. Wit-
kiewiczowa chce 125 fl - ale
firanki jeszcze nie gotowe.
Nie pamiętam czy pisałam Ci
że Jaś ma już zielnik? Ściskają
Cię wszyscy bardzo.

Bądź zdrów, Bóg z Tobą

Twoja

Wanda

Wykłady o literaturze słow. Mickiewicza są tutaj.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

104

Jaśnie Wielmożna Pani!

Przepraszam Jaśnie Wielmożną Panię, że się ośmielam parę słów napisać. wczoraj, tj. 3. b. m. powiedział mi Michał że Jaśnie Pani kazała mu powiedzieć bym sobie szukała mieszkania, ale od kiedy tego mi niepowiedział.

Wiem bardzo dobrze, że jestem ciężarem i niemam najmniejszego prawa o nic się upominać, bo i tak już Jaśnie Pani zrobiła dla mnie bardzo wiele dobrodziejstw, za które nie jestem w stanie się wywdzięczyć, ale niech Jaśnie Pani jeszcze raczy uwzględnić

że jestem chorą, schodzić nie mogę, a tem samem na chleb sobie zarobić, bo syn który chciałby mi dać na utrzymanie, musi iść do wojska.

Może Jaśnie Pani byłaby mnie łaskawa pozostawić przy bibliotece na samo mieszkanie tylko, bo przecież ktoś tam musi utrzymywać porządek i palić w kaloryferach, – więc proszę o uwzględnienie mej prośby choć na jakiś jeszcze czas.

Spodziewam się, że prośbę moją Jaśnie Wielmożna Pani

J.K.: Roj prosi o sprowadzenie <u>11 metrów</u> długiego węża <u>twardego</u> (nie <u>parcianego</u>) do pompy sikawki by się można studnię wyczyścić. Węże które mamy nie wystarczają. Trąba tłocząca oznaczona wzorem <u>3</u>. Studnia rozkopana do czyszczenia. Pompa funkcjonować będzie podobno dobrze bo ją naprawić oddano. Ciepło wczoraj i dziś. Jeśli możesz przywieź mi co dla Jasia na imieniny, nie zdążyłam w Krakowie kupić. Zielnik mu dałam, bo mu pilno było. Był u mnie przed odjazdem Hołubowicz, za chłopców przepraszał. Ma podobno guwernera do wyboru.

J. W.

105

LEMBERG 4 7/V

ZAKOPANE

Correspondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.
Карта кореспонденційна.

KAIS. KÖN. ÖSTERR. POST 5 HELLER

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres
Виключно на адрес

An
Do
До

Wp. Jan Pawlikowski

in
w
в

Lwów

Zimowa 5

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

Mój Jaśku drogi

Bardzo nam żałośnie, że nadzieja przyjemnego dnia spełzła na niczem. Pocieszamy się że nietylko sprawy Lwowskie Ci przeszkodziły, ale i deszcze tutejsze nie dałyby Ci wiele użyć dojechać tutaj. Od wczoraj np. wcale pociągi nie u

Zakopane 7 niedziela 12/9 03

Komisye działowe odbywały się kilka razy podobno. Wydzielono i Kolkowi [?] naznaczono Ci taką właśnie część na Kozińcu jaką pragnąłeś. Prócz tego ci [?] kawałki łąki, mład [?], las etc. Wkrótce znowu się mają zejść. 23go b. m. ma być komisya która nad potokiem rozdzieli brzeg i obowiązki utrzymania potoku.

Woda wyrwała w kilku miejscach koryto i mielać [?] kamieniami potoczyły. Ta sprawa koryta z [?] ... [illegible] Kwestya naprawy albo przez [?] ... podobno. Część kosztów ponosi [?], tedy właściciele nad potokiem.

106

uwięziony nocy tra.
a zadop.
kowem (a do Chabówki od
Sącza dostać się było niemożna
ze świata. Do Chabówki forsą
się pojedzie. Dziś częściowo
uprzątnięte z toru zaspy (z
przyległych wałów) więc z
przerwami pono idzie
pociąg. Deszcz na dziś ustał
nawet pogoda - ale czy trwała?
Już trudno w to uwierzyć.
Już po kolei chorowaliśmy
z tej wilgoci. Jaś kaszle, p. Wolska
leży drugi dzień na żołądek chora.
Ja też żołądkowałam - a w dodatku
jak zawsze osowiała z powodu nie-

pogody, z pieskiem najczęściej siedziałam. Nauczyciela mamy, zdaje się miły, chłopcy go lubią. Mało z nimi ma roboty bo poważnie zajmują się swemi sprawami Jaś obok niego pokoju, Michaś pod przysłopem. Imienin nie będziemy obchodzić, bo skoro już odkładane, to odkładane. Pisma prócz „Kunst" otrzymuję. Czy niemówiłaby mieć dzieła Szuchiewicza o Hucułszczyźnie. Janek jest w Krakowie: nietylko zechce Ci załatwić, ale zrobi mu przyjemność przysłużyć Ci się w sprawie podatkowej. Przed J. należało

Musisz przestrzedź, bo może Ją spotkać bardzo niemiła rzecz. Czy Lange'go niemógłbyś sobie do Zakopanego odłożyć? Lewiński już wie co zrobić trzeba. W mieszkaniu we wrześniu (może Michała odeślemy do Lwowa) robićby można, a głównie fundamenta wzmocnić trzeba w kilku miejscach, a zwłaszcza tam gdzie się zakładało dla Trolca kanał pod schodami gdzie lodownia stoi na dziedzińcu. Co do Janowej to przecież ani z Janem ani z nią nigdy osobiście ~~ty~~ nic nie załatwiałeś, a ja przez Kulikowskiego, więc też i teraz tak zrobić można tembardziej, że jest niedobra, jędza, i nadto nieczciwa. Do p. Gimińskiej przychodziła Janowej ~~jej~~ bratowa skarżyć że ma klucz do naszej piwnicy i że bradi tam odkryte Janowej przyjaciel nalożny. Bradi istotnie sa - mówicem ay

108

wierzyć denuncyacom. Wina przeciw Janowej jest to że przyjmuje wiele bielizny z poza domu, najmuje praczkę do tego - no, i niszczy dom. Po drugie utrzymuje pensyonarki, zajmuje całe mieszkanie, rozkłada się na schodach, w sieni etc. - a wytłu z niej niema żadnego. Tadie są przeciw z tem jeszcze że jest niedobrą telefonistką, kabzą i plotkarką. "Za" jedynie to że jest Janową. Piszę to dlatego abyś w razie dozwolenia jej jeszcze mieszkania zastrzegł że ma się ograniczyć li tylko do kuchni na dole i by jej znać zresztą w domu nie było. Z dezynfekcyą też niewiadomo jak będzie. A odpowiedzialną powinna być za piwnicę. Jest u Janowej futro Tadia, które należałoby oddać Walusiowi pod opiekę - Tadio go niechce. Pretockie zajadły się. Ja proszę o przywiezienie paska czarnego i białego skórzanego. Oba jednako zrobione są, zdaje mi się w pudełku w szufladzie 2giej od góry

w lustrzanej szafie. W pierwszej przegródce u góry
Tamże jest pasek niebieski i białe paski
z klamrą perłową z przodu mała, a z tyłu
podwójną. Na dole otworzywszy drzwiczki
lustrzane leżą gałganki, między nimi są
szare płócienne zwinięte, o te proszę.
Prosimy wszyscy razem o nieod-
kładanie wyjazdu bo szkoda by czasu
było jakby pogoda na dobre się zaczęła.
Także przeprowadzają wszyscy - Witkiewi-
cze. Kyś wczoraj ożywiony, odnowio-
ny. Meble tj. 2 fotele, krzesło, stół
półkę ~~odstawi~~ odstawić nam szwa-
gier wszystko białe, niebejcowane.
Stół w szkole gotowy podobno,
ale Barabasz chce go posłać do
Czech na wystawę. Jak będzie pogoda
i jutro, to się wybiorę zobaczyć i go-
jeśli zapyta czy może posłać co
mam odpowiedzieć? Fotele ładne,
Tóżko Musi też; krzesło może najmniej
udatne. Bądź mi zdrów, Bóg z Tobą.
Twoja Wanda.

109

Korrespondenzkarte.

POSTEN AUG. 2 - N 5 B

MARIE 9

Dr Jan Gwalbert Pawlikowski

Pöstyen in Ungarn.

Pöstyén Curhaus 1



J. K. Blick von der Carolahöhe. Marienbad.

Już minął tydzień odkąd z domu wyje-
chałam, a jeszcze listu nie mam.
Przeprowadziłam się by być bliżej
Łazienek a jutro kąpiele rozpoczy-
nam, bo dotąd nie mogłam.
(Mieszkam Villa Therese.) T. W.

337 b Hermann Poy, Dresden

110

28/8 903 Marienbad

Jaśku kochany!

Przyjechałam dziś rano po przykrej nocy, bo choć miałam przedział dla siebie było niewygodnie - a najbardziej niepokój o Jasia spać mi nie dawał. Biedactwo tak miało minę nieszczęśliwą, znalazłszy się w coupé III klasy, przepełnionem ludziskami, że przerażenia jego pozbyć się nie mogłam. Myśl ta że on może nie mając się gdzie wyciągnąć całą noc i w takim zaduchu jechać prześladowała mnie. Jeszcze był słaby i mizerny z choroby. Żal mi, że na tę jazdę przystałam, a czekam wieści

z niepokojeniem czy mu ta nocna jazda nie zaszkodziła. W Krakowie widziałam się z dyrektorem i z Przybylskim. Janek poprzednio był u Przybylskiego (mieszka na Podgórzu) bo mu to radził dyrektor - i przed nim udawał że dyrektor nie chciał się zgodzić na egzamin wymawiając się że niema profesora. Tak wzięto DURNIA i on na "rozkaz dyrektora" "do egzaminu stanął" i po Jasia telegrafować kazał. Jasia nie pamiętali obaj i obu zaimponował, tak rozsądnie odpowiadał. Janek był z Jasiem - bo Tadkowi z Laski niewszystkiej pozwolił asystować Przybylski. Po obiedzie poszłam do dyrektora, który bardzo a bardzo był dobry i widocznie Jaś go wziął także, bo aż pochwalał radca mówiąc "co to żeby chłopiec mający dobre klasy z wszystkiego mógł

mieć z tą notę z botaniki; poradził mi na moje zapytanie być u Przybylskiego i zawstydzić go uprzejmością mówiąc: „na takich to najlepszy sposób ukarania, a proszę jeszcze zaznaczyć że ja się nie zgodziłem być, więc cała zasługa jego." No, byliśmy tam tedy; mieszka „bryła" w swojej kamienicy, nieprzyjemny i głupi ale zadziwił się na łaskawość. Mówił że Jasia nie znał (ale mimo to ~~[illegible]~~ dołączył przyp. red.) ale teraz poznał że dobry uczeń, no i gdyby nie przepis zabraniający po poprawce dać lepszą notę niż „dostateczne" to conajmniej dałby mu „dobrze". Że ma nadzieję że z Jasiem się bliżej pozna przy dalszych egzaminach postara się naprawić przykrość teraźniejszą etc, etc. - Jaś oczywiście nie słyszał tych rozmów. W ogóle sądzi że nie tylko on tego dnia

zdawał. Byliśmy także na Woli. Ciotka
gorzej wygląda niż w czerwcu. Do Wiednia dobrze
nam się jechało - po południu wyjechaliśmy z Kra-
kowa, bo rano z poniesionych trudów i emo-
cyi byłam chora. W Wiedniu Prater i trochę
miasto pokazałam Jasiowi. Wieczór wczoraj
odwiozłam Jasia na kolej a potem zaraz na
Franz Josephsbahn pojechałam. Od Stasiowej
miałam na kolei stróż Hilda z informacyami
ale przyznam się że wolałabym była zaje-
chać do Klingera i stamtąd szukać pokoju.
Tu powietrze wprawdzie dobre, ale podobno
takie że obrócić się nie ma gdzie, a okno
na stawek wychodzi. Daleko do kąpieli i źró-
deł, zato mi tanio dają dorożkę by mnie
do i z kąpieli woziła. Z polecenia Marta
u Harajewicza byłam. Przepisał różności
chodzić nie każe dużo - to co zazwyczaj.

drogo tu bardzo. Mieszkanie ze światłem
i usługą i jazdą do kąpieli wypadnie na 16 fl
tygodniowo. Najtańsze couvert 2 fl a à la
carte też drogo. Kąpiele niewiem ile, kwar-
tałka też niewiem. Niestety mało mam
pieniędzy i niestety muszę o tem odrazu napisać
by na czas były. Zbiera do kupy ile wydałam
a zabrałam ~~ze [illegible]~~ 280 fl. Bardzo mi
przykro i nieprzyjemnie że z mego powodu kło-
pocić się będziecie o pieniądze i sobie tam
może pokłopocisz. Obok mnie mieszka
Orzeszkowa z towarzyszką. Popołudniu
przysłała mi bilet ze słowami: "Najbliższa sąsiadka Eliza Orzeszkowa
prosi o pozwolenie odwiedzenia i poznania bra-
wurną panią". Więc naturalnie sama tam zaraz
poszłam i mam towarzystwo. Kwiatów ma moc

lubi je widocznie i otrzymuje. Wyjeżdża za
kilka dni, więc i ja żegnać będę musiała
kwiatami i z żalem. Bilet Michasiowi do
zbioru ~~autografów~~ autografów prześlę. Podobno
Michaś miał urządzić zgromadzenie górali
(z piwem i cygarami) by z nimi omówić
kwestyę nazw w Tatrach. Wyraziłam mu
veto – ale nie wiem o ile Ty nie dałeś
na to zezwolenia. Sądzę że za dużo
mówiąc o jednem ośmieszą się sprawę
więc dlatego i ze względu na koszt i
niepokój w domu zabroniłam. Może
mój protest za późno zresztą dostał
Michaś. O Duzi powzięła p. Lemberska
do Krakowa. Wczoraj telegrafowała że nie

jeś nie jest. Nie leży bo to było coś lekkiego gastrycznego i gorączka wkrótce ustała. Ale co ja strachu miałam jadąc z Zakopanego do południa w Krakowie. To Antek i o egzaminie, bo Jasiątko dowiedziawszy się że Przybyłoski ma pytać mówił: „ojojoj nie zdam skoro on pyta, bo umyślnie podchwyci gdzie." Do Chabówki jechał z nami Krzemski i bałakał coś przez cały czas – a brzydki, a pluje mówiąc i ślini się, a oczy ma kostawe i czerwone a łzawe, krawatkę pod uchem miał. – Przedstawił mi się sprost bo się pytałam czy nie wie ile w tem prawdy że właściciel Jaworzynki etc. sprzedaje majątek Hohenlohemu.

Otóż to płatki tymczasem. Teraz jó-
chał do Lowrany na kurację. Sam
tłomoki swoje dźwigał, a takie brudny
jakiś i ~~[illegible]~~ mówi – odrażający. Proszę
o wiadomości. Adres Waldmühle. Żydów
tu taka moc, że tylko ich znać, katolików
czyli nieżydów prawie nie widać. Rozległe
tu bardzo. Źródła oddalone światami od
siebie. Ładnie ale bywa ładniej. Zmęczona,
spać idę. Bądź mi zdrów, Bóg z Tobą.
Roja (czy jest tam?) pozdrowić proszę.

Twoja
Wanda

114

Korrespondenzkarte.

Dr Jan Gwalbert Pawlikowski

Pöstyen (Curhaus 9)

Ungarn



Neue Parkanlagen — Marienbad

Przekaz otrzymałam. Po kilku dniach [illegible] 5 stopni. Dziś
zimno, ale się rozpogadza. W piecu się pali, z czego
wprawdzie ciepło, ale [illegible] kosztuje. Dobrze zrobiłeś [illegible] do Marienbadu
jadąc. To nagłe przejście z upałów do zimna niedobre. Tam
[illegible] [illegible] Twojej [illegible] wiele dobrego do
[illegible] [illegible] [illegible] zimnem. [illegible] w Sznee
[illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z tem
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i
[illegible] [illegible] [illegible]

115

3/9 903 Marienbad
V. Theresia.

Jasiu mój drogi!

Dziękuję za kartkę, list i pieniądze. Przyślij mi list Jasia; mnie zdenerwowali obaj nie pisali ani słówka. Michaś ma teraz egzamin, więc nie chcę mu przeszkadzać. Dziś pewnie zdaje. Mam tremę za niego, bo miał głowę czem innem zaprzątniętą. - Wczoraj pierwszy raz w błocie siedziałam - brrr - nie lubię i brzydzę się. Nie pamiętam co z Gandarą było robić? Niby przed czem mnie ostrzegasz? P. Dembowska była na stacji mnie żegnać i dała mi Gandarę na drogę, ale darowałam to znów na drogę p. Orzeszkowej - no i teraz mnie korci że niewiem czy mam się obawiać

za radę czy ją wdzięcznie przyjąć. -
Aby wyjaśnić kwestyę pieniężną muszę
oświadczyć że przywiozłam tu tylko 130 fl.
mimo że Jaś III klasą jechał i ½ biletu
płacił. Mimo, że prócz paska, czołód i
podwiązek i tp. drobiazgów nic nie kupo-
waliśmy. Jaś dostał 5 fl na wydatki
w Krakowie zapłaciłam za różne prócz
Walentego przysłane do Zakopanego rzeczy
14 fl i coś; zostawiłam na kupienie i uszycie prześcieradła
dla Michasia - Józefowej; doktor Stapa
badał Jasia i robił analizę (bo Jasia
interesik był podejrzany i zdarza się po
ospie czasem nerkowa choroba); kiedy

116

na Wolą i Podgórze etc. - etc. obiady w restauracji. Mam wszystko spisane i przy sposobności Ci podarę. Mam nadzieję, że wystarczą mi pieniądze, kupować nie zamierzam nic - ale co wprzód - napisać musiałam bo uważam że lekkomyślnie mój rachunek zestawiłeś - a sama w podejrzenie lekkomyślności nie chcę wpaść! 1/2 biletu do Wiednia i rzeczy kosztowały 28.50 fl. do Skarysi Josia 1/2 III miejsce 8 fl (wy przeszło) mój do Wadu przeszło 15 fl. Mnie więc pieniędzy proszę już nie posyłać - do Zakopanego myślę że 50 fl w połowie miesiąca postanę

wystarczą już na wrzesień. – Chyba że
urządzenie więcej i droga Michasia
nadwerężyła bardziej fundusze p. Górnickiej.
~~Czy [illegible]~~
Jeżeli tam tak ciepło jak tu, to
kuracya pewnie dobrze Ci zrobi, tu
formalny upał. Bardzo ładnie dom
położony w którym mieszkam. Mam
z okna blisko las mimo że do źró-
deł blisko a do łazienki też. Czy Ty
po Jasia masz zamiar wyjechać?
Czy się w Wiedniu spotkamy?
Piękne ukłony i pozdrowienia Tobie
i Wojteczkowi. Bóg z Tobą i Twoją kuracyą.

Twoja Wanda

117

Korrespondenzkarte.

Dr Jan Gr. Pawlikowski

Ungarn.

Pöstyen

Arkaus 9



Waldquelle. Marienbad.

Właśnie otrzymałam depeszę, że Nusia ma wysypkę. Bez gorączki
wprawdzie. Prosiłam p. Gizińskiej aby ci donosiła o
Nusi. Dzieci mingą i znów od chłopców ani o nich
żadnej nie mam wieści. Dziwne zwyczaje - a przytem.
J. W.

[illegible] mann Pra[illegible] Dres[illegible]

9/9 903 Marienbad.
V. Therese.

118

Jasiu Kochany

Nusia dobrze się przechowywała - wysypkę miała tak silną że były wątpliwości czy to nie prawdziwa ospa. To w liście, a telegraficznie była wiadomość że wstała i wysypka ustępuje. Prócz Eljasza do konsylium wezwano Majewskiego.
Miewałam codzień telegramy a mimo że wstała, jeszcze z strachu jestem

czy to po końcu tej wysypki. -
że ona tak silnie miewa wysypki -
- pamiętam odrę też miała nadzwyczaj
silnie wysypaną, chociaż przebieg
był lekki. Teraz swędzi ją bardzo
skóra, boję by się nie drapała. Od
Jasia miałam dziś list, zdrów i wesół
pisze Musia - ale on przyznaje w
sekrecie że niezawsze mu tam we-
soło, że się czasem czuje osamotniony,
ale „mimo tego czas mu leci przy-
jemnie." Proszę Cię pomyśl naprzód

o tem czy sam po niego pojedziesz,
aby wiedzieć kto się Janowi zaopiekuje.
Jabym może wprost stąd do Krakowa
bez zatrzymywania się pojechała po
25 tym. Prawda że to jeszcze dosyć daleko –
a mnie się czasem zdaje że już tu
miesiąc jestem. Dłuży mi się czas
okrutnie. Poznałam rodzinę Hawaje-
wicza. W drugim domu mieszkają.
Ona pół Szwedka bardzo sympatyczna
i wesoła; brzydko mówi po polsku.
Wiesz że Haw. odrazu poznał że ja mam
artretyzm – a jakże! Piję Gichtwasser

Rudolfsquelle z cytryną – a wśród dnia bez cytryny jako napój zwykły. Leczą się tu ludzie widocznie na Gicht bo jak tylko przyjechałam, to mi jakaś księgarnia wiedeńska przysłała broszurę: die Gicht u. ihre Entstehung nawet jeszcze w kopercie lorý. Dam Ci ją do Twego zbioru. Przedwczoraj przyjechał Ćwikliński profesor. Mieszka w Teresie. Od Michasia listu otrzymanie nie miałam, więc telegrafowałam z odp. zapł. – i nazajutrz

120

miałam odpowiedź że wszystko dobrze, egzamin zdał, i zdrów. Wolska pisała do mnie. Mera jeszcze się nie doczekała. Uprawia literaturę i sztuki piękne. Dzieciom jednym zęby powypadały, drugim odrosły. Florka Szczepanowska zaręczona z Plutyńskim. Tyle różnych wiadomości w jej liście. Cóż więcej napiszę. W samotności czas spędzam — odnajduję wtedy siebie ale mi

niewesoło. Niewiem czy mi ta
kuracya co pomoże - a chciałabym.
Chciałabym żeby mi i na mózg
co pomogła, bo ten szwankuje
bardziej niż wszystko u mnie.
Paraliż stopniowy... mówię
robię wszystko z przyzwyczajenia
i rozpędu mechanicznie nakrę-
cona maszyna - ale duszy
niema we mnie. Dostała tad

gruntownie obuchem, że chyba
już się nie obudzi - śpi czy zmarzła
na śmierć! - Pogoda się popsuła.
Od wczoraj pochłodniało, mglisto,
wietrzno. Chodzę trochę dalej do
kąpieli, bo najbliższe nowe od wczoraj
zamknięte. A szkoda, bo było
lepiej i czyściej urządzone. P. Gr.
telegrafowała o pieniądze więc jej
stąd posłałam 50 fl. Wydałam

prócz tego po dziś dzień 233 Koron 16 halerzy tutaj. To jednak będę mieć za mało. Ile płaci się doktorowi? Mnie czegoś kąpiele nie odbierają. Ani słabsza ani mocniejsza, tylko wagi ubyło trochę. Bardzo by mi było rado, mieć częściej parę kartkę od Ciebie. Pozdrowienia posyłam Tobie i Wojciechowi.
Bóg z Tobą.

Twoja
Wanda.

122

LEVELEZŐ-LAP.

CARTOLINA POSTALE

14/9.

Hochwohlgeborenen Herrn

Johann von Pawlikowski

Pöstyen (Pozsony)

Kurhaus Nr. 2

Ungarn
(Megy.)

POSTYEN 03 SEP. 16 N 5

ABBAZIA



Buccari

Kochany Tatku! Przepraszam za
długie niepisanie; teraz za to
piszę a jutro napiszę list.
zdrowie czy Tatko ma się lepiej?

Czy tam jest pogoda tutaj były
upały a teraz deszcz.
Całuję rączki Józio.

123

Correspondenz-Karte

An Mr le Dr

Jan Gwalbert Pawlikowski

in Pöstyen

Curhôtel 9

Hongrie

Nur für die Adresse.

03 SEP. 16 N 5

B

15

MAR



335. Hermann Poy, Dresden.

J. M. K.! Stift Tepl.

Zimno okropnie, w piecu się pali. Michaś pisał 2 razy przecie. Świeżyński mu głowę
zawraca że ma głos przecudowny. Boję się aby chłopcu Klima nie wbili tym głosem
w głowę. Niech sobie tam śpiewa w szkole, ale niech mu nie gada ten Św. tyle o głosie
i majątku w głosie". Pewnie ci pisał o tem? Zdaje mi się że dla Musi mającej ojca,
który niespodziewane miewa objawy choroby, w podróży Jaś będzie ciężarem. W Zakopanem
też zimno. Ja może 25 go wyjadę. Wszyscy uciekają przez tę niepogodę. Bądź zdrów. T. W.